



# GŁOS PIOTRKOWSKI

Cena numeru 2 zł.



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA 8 LUTEGO 1948 ROKU

Nr 38 (960)



## WYBORY A LA USA

### przygotowuje de Gasperi we Włoszech Rozwiązanie demokratycznych organizacji partyzanckich | pełne poparcie dla neofaszystów

RZYM PAP. — Zgodnie z oświadczeniem ministra spraw wewnętrznych Włoch, Scelby, projekt dekretu o rozwiązaniu formacji wojskowych rozciąga się również na takie organizacje, jak Związek partyzantów włoskich i Związek weteranów wojny. Scelba oświadczył, że projekt przewiduje dla kierowników organizacji wojskowych, stawiających sobie cele polityczne, kary więzienia od 2 do 10 lat. Członkowie zaś tych organizacji będą karani więzieniem od 2 do 3 lat.

Prasa demokratyczna ocenia nowy projekt

rzadowy, jako antykonstytucyjny. Narusza on bowiem zagwarantowaną przez konstytucję wolność stowarzyszeń. Dziennik „Unita” wskazuje, że umożliwia on dowolne prowokacje wobec partyzanckich i innych demokratycznych organizacji. Zmierzają one również do zastrzeżenia atmosfery przedwyborczej.

Jak donoszą dzienniki, głównodowodzący brygad partyzanckich im. Garibaldi, Luigi Longo, wysłał do prezydenta Włoch depezę, protestującą przeciw zamierzonemu dekretowi. Równocześnie Longo zaproponował wszy-

kim b. dowódcem brygad zebranie się w Rzymie lub Mediolanie celem omówienia zamierzeń rządu de Gasperi'ego.

Dziennik „Repubblica” zamieścił wywiad z Togliattim, który ocenia omawiany projekt, jako przedwyborczy manewr premiera de Gasperi i partii chrześcijańsko-demokratycznej. Togliatti porównał w wywiadzie taktykę obra-  
ną przez de Gasperi'ego z taktyką stosowaną w ciągu 20 lat przez rząd faszystowski. „De Gasperi — powiedział Togliatti — przesładuje organizacje demokratyczne, odmawiając równocześnie rozwiązania organizacji neofaszystowskich”.

RZYM PAP. — Komisja czterech mocarstw obradująca w Rzymie, ustaliła ostatecznie sposób i termin przekazania państwu sojusznikom włoskich okrętów wojennych na mocy traktatu pokojowego. Decyzja komisji zostanie opublikowana w poniedziałek. Francja ma otrzymać natychmiast przyznane jej jednostki następnie przejmą okręty włoskie Związek Radziecki, Grecja, Jugosławia i Albania. Należy przypomnieć, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zrezygnowały z należnych im części floty włoskiej.

### Bradley zastąpił Eisenhowera

NOWY JORK PAP. — W dniu wczorajszym gen. Eisenhower przekazał funkcje szefa sztabu armii amerykańskiej gen. Omarowi Bradleyowi.

W piątek w związku z ustąpieniem gen. Eisenhowera, odbył się w klubie dziennikarzy w Waszyngtonie wieczór pożegnalny, na którym generał przedstawił swego następcę. Po

wyłoszeniu okolicznościowej mowy, gen. Eisenhower odpowiedział na szereg pytań dziennikarzy. M. in. stwierdził on, iż żadne państwo na świecie nie jest zdolne do podjęcia wysiłku nowej wojny. Jednocześnie mówca przestrzegł przed „drobnostkami”, które mogą wywołać niedorzeczną wojnę, na podobieństwo wielkiego pożaru, powstałego z iskry.

## Sukcesy Markosa na Krecie Działania wojenne w Grecji przybierają na sile

RZYM PAP. Radio Wolnej Grecji komunikuje, że oddziały armii demokratycznej odniosły w ostatnich dniach szereg poważnych sukcesów w walkach na Krecie. Podkreśla się przede wszystkim, że działania wojskowe na

tej wyspie przybierają z każdym dnem na sile. Oddział powstańczy zajął miasto Pargos, będące siedzibą okręgu sądu, oraz batalionu żandarmerii. Do szczególnie silnych walk do-

szło w rejonie Kaneli.

WASZYNGTON (PAP) — Dowództwo armii amerykańskiej zakomunikowało w piątek o mianowaniu gen. Jamesa van Fleeta na stanowisko szefa amerykańskiej misji wojskowej w Grecji na miejsce gen. Williama Liveseya. Nie podano, kiedy van Fleet obejmie nowe stanowisko, jednakże przypuszcza się, że nastąpi to wkrótce.

RZYM PAP. — Jak donoszą z Aten oddziały armii gen. Markosa zajął miejscowość Pyli, położoną na zboczach Parnasu w odległości 50 km. od Aten. Oddziały wojsk ateńskich bezskutecznie usiłowały odzyskać utracone pozycje.

## Mała wojna graniczna między Hindustanem i Pakistanem

NOWY JORK (PAP) — Według doniesienia Associated Press z New Delhi, premier Indii, Pandit Nehru oświadczył w parlamencie, że uzbrojone oddziały policji pakistańskiej wtargnęły na terytorium Indii w prowincji Assam, zajmując 60 kilometrów terenu. Na zajętych przez Pakistańczyków terenie znajduje się rezerwat leśny i kopalnia minerali.

Nehru oświadczył, że rząd jego nie otrzymał żadnej dotychczas odpowiedzi na protest skierowany do Pakistanu. Premier Indii zapowiedział, że w takiej sytuacji reprezentowany przez rząd będzie musiał się zastanowić nad inną formą akcji.

Nehru podkreślił, że nie jest to pierwszy wypadek naruszenia granicy między obu dominiami i wyliczył inne zajścia jakie miały miejsce na pograniczu Bengalu i Assamu oraz Radżpudana i Pendżabu. Dotychczasowe zajścia były powodowane, przede wszystkim przez różne koczownicze szczepy, grasujące na terenie Pakistanu. Szczepy te nie są jednakże należycie kontrolowane przez władze Pakistanu.

W końcu premier zapowiedział, że Indie rozważają sprawę ochrony swych granic w sposób najbardziej skuteczny.

### Ostatnie zdjęcie Mahatmy Gandhiego przed zamachem na jego życie



WARSZAWA PAP. — W odpowiedzi na kondolencje, przesłane przez ministra Modzelewskiego w związku ze śmiercią Mahatmy Gandhiego do ministra spraw zagranicznych Hindustanu Pandit Nehru, nadeszła z Delhi depeza następującej treści:

„Jego Ekscelencja Pan Zygmunt Modzelewski — Minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa. W imieniu rządu i ludów Hindustanu przesyłam Waszej Ekscelencji najszczerze podziękowania za wyrazy współczucia, przekazane z okazji niepowetowanej straty, którą poniosły przez śmierć Mahatmy Gandhiego nie tylko Indie, ale cały świat.

(—) Jawa Harlal Nehru Minister Spraw Zagranicznych Hindustanu.

### Proces Forstera 27 lutego r.b.

WARSZAWA PAP. — Proces b. gaulitera Forstera rozpocznie się w dniu 27 lutego 48 r. w sali „Polonia” w Gdańsku—Wrzeszczu.

Rozprawie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym przewodniczyć będzie sędzia sądu najwyższego Rybceżyński.

### Wybory w Irlandii

LONDYN PAP. — Wybory do parlamentu irlandzkiego przyniosły porażkę obecnemu premierowi de Valera, którego partia — Fianna Fail — nie zachowała posiadanej dotychczas, bezwzględnej większości mandatów. Pantia de Valery straciła 9 mandatów, zdobywając 67 wobec 81 uzyskanych przez pozostałe partie.

W dniu 5 lutego 1948 r. upłynęła pierwsza rocznica wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wybrany do Sejmu Ustawodawczego zakończony walnym, a co do rozmiarów drugorzędnym zwycięstwem Bloku Stronnictw Demokratycznych otworzyły nowy okres, nacechowany niewątpliwą stabilizacją całego życia publicznego w Polsce.

Taka już jest logika historii, iż nowe czasy przełomu rodzą ludzi zakrojonych na miarę epoki, która ich wydała.

Wybrany przed rokiem Prezydent Rzeczypospolitej pierwszy obywatel Ludowej Polski jest nieodrodnym synem epoki rozwalania faszyzmu przez wolne narody, jest nieodrodnym synem ludu polskiego.

Droga Bolesława Bieruta od 4 dziesiątków lat jest jasno wytknięta, od lat młodzieńczych, gdy w 1905 r. za udział w pamiętnym strajku szkolnym został usunięty ze szkoły — do dni dzisiejszych, gdy nieomylną dłonią kieruje nawą państwową w trudnym okresie odbudowy gospodarczej kraju.

Jest symbolem naszych czasów fakt, iż Prezydentem Rzeczypospolitej jest człowiek chłopskiego pochodzenia, pracownik drukarski, który tę niezwykłą drogę życiową przeszedł w nieustannej walce i pracy w służbie dla narodu.

W Prezydencie swym naród polski widzi konsekwentnego bojownika o wyzwolenie społeczne, prześladowanego przez sanacyjno-ozonową dyktaturę.

W Prezydencie swym widzi naród polski kierownika ruchu oporu z czasów konspiracji, inicjatora zjednoczenia wszystkich żywych i twórczych sił do walki przeciwko najędźdzy, jednego z organizatorów Krajowej Rady Narodowej, człowieka, który wysoko i godnie niósł sztandar walki o wyzwolenie w straszliwej próbie dziejowej, w czasie ostatniej wojny.

Stąd w historii najnowszej Polski imię Bolesława Bieruta w umysłach milionów ludzi w Polsce i nie tylko w Polsce jest symbolem odrodzenia narodowego i tych wielkich przeznaczeń, ku którym naród polski idzie śmiało w przyszłość.

W natchnionym orędziu wydanym 5 lutego 1947 r. bezpośrednio po decyzji Sejmu Ustawodawczego, reprezentującego wolę narodu, Prezydent Bierut wezwał naród do wzmocnienia wysiłku w kierunku pracy. „MUSIMY WYPRODUKOWAĆ WIECEJ TOWARÓW, WYDOBYĆ WIECEJ WĘGLA, OBSIĄC WIECEJ ZIEMI. KOLEJE MUSZĄ PRZEWIEŹĆ WIECEJ TOWARÓW, PORTY ZWIEKSZYĆ PRZEŁADUNEK.

MUSIMY OTWORZYĆ WIECEJ SZKÓŁ, DRUKOWAĆ WIECEJ KSIĄŻEK, DŹWIGAĆ Z GRUZÓW NOWE GMACHY, BUDOWAĆ JASNE MIESZKANIA DLA LUDZI PRACY.”

Na to wezwanie odpowiadają w codziennym trudzie górniczy wypełniający normy, chłopi, zwiększający obszary zasiewów, kolejarze, nauczyciele, ludzie nauki i sztuki.

Odbudowa Warszawy, organizowanie bibliotek dla Ziemi Odzyskanych, troska o wypełnienie planów przez zakłady pracy, zainteresowanie wysiłkami twórczości kulturalnej, wnikanie w sprawne działanie ogniw skomplikowanego aparatu państwowego, — to tylko przykłady niezwykle szerokiej skali bezpośredniej i codziennej działalności Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rytm pracy całego narodu towarzyszy wysiłkom Prezydenta zgodnie ze słowami Jego zeszlatorocznego orędzia:

„NIE MA INNEJ DROGI WIODĄCEJ DO SZCZĘŚCIA NARODU I POMYSŁNOŚCI POLSKI”.



# Na widowni międzynarodowej

## Odpowiedni sprzymierzeńce



### RZĄD SCHUMANA-BLUMA

otworzył granicę francusko-hiszpańską dla komunikacji i obrotów towarowych. Po francuskiej wizycie w Madrycie, przedstawiciel gen. Franco prowadzi ożywione rozmowy w Paryżu mające na celu dalsze zbliżenie polityczne.

**DEPARTAMENT STANU USA** stoi za kulisami tych rozmów franco-francistowskich. Jak bowiem donosi korespondent waszyngtoński „Daily Express”, rząd Stanów Zjednoczonych powziął decyzję „niezwłocznej poprawy stosunków z rządem gen. Franco. Korespondent twierdzi, że postanowieniem rządu USA Hiszpania frankistowska już w najbliższym czasie zostanie oficjalnie włączona do rządu państw objętych planem Marshalla.

**WBREW POZOROM** w tej szaleńczej polityce jest swoista logika. Jeśli polityka USA zmierza do przekształcenia Niemiec Zachodnich w amerykańską bazę wojenną i w zamian wobec buntujących się przeciw dyktandemu amerykańskiemu narodów Europy, to nie do pogardzenia dla tej roli jest i francistowska Hiszpania. Bierze się w ten sposób w dwa ognie lud Francji, flankuje lud włoski! W dodatku Franco zobowiązał się już wobec imperialistów amerykańskich do udzielenia rytorium hiszpańskiego na bazy dla lotnictwa amerykańskiego.

**UCHWAŁA ONZ**, co prawda postawiła reżim hiszpańskiego dyktatora faszystowskiego generała Franco pod bojkotem Narodów. Uchwała nakazywała zerwanie wszelkich stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z francistowską Hiszpanią. Była to rzecz zrozumiała, gdyż Franco narzucono został narodowi hiszpańskiemu przez Hitlera i Mussoliniego.

**PO ZWYCIĘSTWIE** nad faszyzmem niemieckim i włoskim w poczuciu sprawiedliwości wydawało się narodom, że wybija ostatnia godzina i dla Franco.

**GIEŁDZIARZE Z WALL-STREET** i londyńskiej City spoglądają jednak na te sprawy inaczej. Dla nich Franco jest w tych czasach, kiedy pod naporem ludów kruszy się stary porządek kapitalistyczny, belką — może spróchniała, — ale która temu porządkowi może się jeszcze przysłużyć.

**DŁATEGO FRANCO JEST W ŁASKACH** u tych panów. Dlatego traktują jak świtek papieru uchwałę Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych i depczą swoje własne zobowiązania międzynarodowe.

**NIE JEST TO JEDNAK OZNAKA SIŁY**, jeno słabości. „Co złe — to w grzyby się rozleci”.

\*\*\*

## W oczach Anglików

**NIEZBYT PRZECHYLNĄ POLSCE** angielski dziennik liberalny „Manchester Guardian” zamieszcza artykuł swego moskiewskiego korespondenta Aleksandra Wertha na temat zawartego ostatnio układu polsko-radzieckiego.

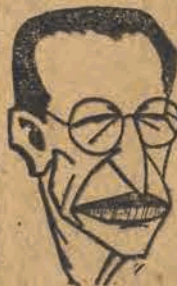
Artykuł stwierdza doniosłe znaczenie układu, podkreślając, że „traktat ten jest oznaką konsolidacji gospodarczej i politycznej stosunków pomiędzy ZSRR a Polską. Rząd radziecki zapewnił stronę polską, iż solidaryzuje się w pełni z jej stanowiskiem w sprawie grani-

cy polsko-niemieckiej. Stwierdzono również identyczność poglądów obu stron na sytuację międzynarodową”.

Gazeta podkreśla również fakt, że w rokowania brał osobiście udział generalissimus Stalin i że szef radzieckiego Zarządu Wojskowego w Niemczech marszałek Sokolowski przybył w czasie rokowań polsko-radzieckich do Moskwy.

**„MARSZAŁEK SOKOŁOWSKI** — informuje gazeta angielska — omówił z delegacją polską szereg kwestii a między innymi sprawę udziału Polski w tegorocznych reparacjach z sowieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech”. Po przytoczeniu cyfry dotyczących kredytów przyznanych Polsce przez ZSRR oraz najważniejszych pozycji przewidzianej wymiany towarowej, „Manchester Guardian” stwierdza:

## „Na zasadzie równości”...



**MIEDZY WŁOCHAMI I STANAMI ZJEDNOCZONYMI** podpisany został w tych dniach układ o „przyjaźni, handlu i żegludze”.

**DEPARTAMENT STANU USA** opracował ten układ. Rząd Gasperi'ego podpisał.

„Tempo” — oficjalny organ rządu włoskiego przyznaje, że nazwa układu „o przyjaźni, handlu i żegludze”

nie wyraża jego treści. W istocie wpręża on Włochy do celów wojennych imperializmu amerykańskiego. Już ten jeden fakt oznacza, że traktat ten godzi w interes najistotniejszy narodu włoskiego, jakim jest dłań zachowania pokoju. Traktat włosko-amerykański wychodzi z założenia tak zwanych „równych możliwości”. Przewiduje, że obywatele obu państw mają prawo nieskrępowanego wjazdu i zamieszkiwania na terytorium drugiego państwa, rozwijania tam wszelkiej działalności o charakterze handlowym, przemysłowym, finansowym, nabywania nieruchomości i nieruchomości, potrzebnych do wykonywania tej działalności, prowadzenia **BADAŃ GEOLOGICZNYCH, EKSPLOATOWANIA BOGACTW NATURALNYCH I GOSPODARCZYCH BEZ OGRANICZEŃ OSIĄGNIĘTYMI DOCHODAMI**.

TAK JEST NA PAPIERZE. W rzeczywistości

## Kto jest autorem?



**BEVIN**, wygłaszając w Izbie Gmin przemówienie, w którym wyłożył swój plan stworzenia „Unii państw zachodnio-europejskich” nie był zbyt oryginalny. Angielska opinia demokratyczna odrzuca wskazała, że projekt Bevina jest skopiowany do słowni z odpowiednich projektów Churchilla.

**OSTATNIO** znany angielski publicysta demokratyczny Frank Pitcairn zwrócił uwagę właściwym autorem projektów p. Bevina jest nie kto inny tylko... osławiony przywódca faszystów angielskich **LORD MOSLEY**.

**PRZEMÓWIENIE**, które wygłosił Bevin w Izbie Gmin — pisze Frank Pitcairn — jest w niektórych swych fragmentach niemal dosłownym powtórzeniem oświadczenia Mosley'a w Londynie w dniu 28 listopada ub. roku.

**POLITYCZNE ZNACZENIE TEJ UMOWY JEST OCZYWISTE. OZNACZA** ona, że ZSRR i Europa uniezależniają się coraz bardziej od importu maszyn i urządzeń produkcyjnych z USA.

„Manchester Guardian”, przeprowadzając porównanie pomiędzy umowami zawartymi przez ZSRR z Polską i Czechosłowacją, a obietnicami amerykańskimi dla państw zachodnio-europejskich, mimowolnie wyrwa się wyrzut pod adresem „Amerykanów, którzy nie chcą obietnicami pomocy, przygotowują warunki polityczne proponowanej transakcji”, to jest za niedze dolary żądają wyzbycia się suwerenności od narodu, który dał się uwikłać w sieć olbrzymiego, żądnego krwi pająka jakim jest kapitał USA.

stości Włochów nie stać na to, aby robić inwestycje swoich kapitałów w Ameryce, bo nie mają nawet dość środków, aby kupić dla siebie zboże chlebne w Ameryce i muszą się na ten cel zapożyczać.

**JEDYNE AMERYKANIE** będą więc wyciążać korzyści z tego układu, oddającego na okres 10 lat Włochy w niewolę „grubych ryb” z Wall-Street.

**ALE, NIEPRAWDAŻ**, ktoś w USA może być winien temu, że Włochom brak paru głupich miliardów dolarów, aby rozpocząć, dajmy na to, eksploatację terenów naftowych w Kalifornii? lub wykupić fabryki i banki z rąk Duponta, Morgana lub Rockefellera? Nieprawdaż? Czyż godzi się wyrzucić wilkowi, że ma ostre kły i pazury, a owcy, że jest ich pozbawiona?

**PRZECIEŻ ZASADA „RÓWNYCH MOŻLIWOŚCI”** jest skrupulatnie zapisana w układzie!

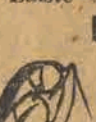
**KOMENTUJĄC UKŁAD Z AMERYKĄ**, demokratyczna opinia włoska dochodzi do wniosku, że pozwoli on Stanom Zjednoczonym pod porządkować sobie całkowicie Włochy pod względem gospodarczym i politycznym. Uwaga ona, że chrześcijańsko-demokratyczny rząd de Gasperi'ego, czerpiący swe natchnienie od proamerykańskiego Watykanu, zaprzędał Włochy amerykańskimi miliardami. Dla ludu włoskiego oznaczać to będzie jeszcze większą nędzę i bezrobocie.

Pierwszym naszym celem — powiedział wtedy Mosley — jest stworzenie Unii tych wszystkich zachodnich państw europejskich, które będą chciały do niej przystąpić”.

**GDY CHURCHILL** rok temu jeszcze wystąpił z projektem utworzenia „Komitetu dla Spraw Unii Europejskiej” organ Partii Pracy, organ Attlee i Bevina zarzucił wówczas Churchillowi, że jego projekt jest wymierzony przeciwko ZSRR. Premier Attlee wówczas głosił z naciskiem, że rząd brytyjski nie uznaje polityki tworzenia wzajemnie zwalczających się grup państw wschodniej, zachodniej, czy też centralnej Europy.

**MINAŁ ROK**. Attlee i Bevin pod magicznym wpływem władców dolara dokonali salto mortale. Dziś bez żenady głoszą koncep-

cje podlegacza wojennego Nr 1 Churchilla i faszysty Mosley'a, które rok temu odrzucali.



## Dolary nie pomagają

### PRAWDA RZECZYWISTOŚCI

est zbyt dobitna, aby nawet zamiana propagandy Czang-Kai-Szeka mogła ją zupełnie negować. Po ostatnich klęskach wojsk Kuomintangu rzecznik ministerstwa obrony narodowej Czang-Kai-Szeka generał Tsen-Kwang podał do wiadomości na konferencji prasowej, że straty materialne rządu Czang-Kai-Szeka w sprzeczce wojennym i przemysłowym poniesione wskutek ofensywy Armii Ludowej sięgają 10 miliardów dolarów. Straty osobowe wojsk Kuomintangu rzecznik Czang-Kai-Szeka ocenia na 500 tysięcy żołnierzy.

**RADIO ARMII LUDOWEJ CHIN** stwierdza, że faktyczne straty wyniosły w omawianym okresie 760 tysięcy w tym 280 tysięcy zabitych i 460 tysięcy w jeńcach. Wojska ludowe wyzwoliły w omawianym okresie 190 tysięcy kilometrów kwadratowych terytorium o 37 milionach mieszkańców. Armia ludowa Chin kontroluje już terytorium o 2.390 tysiącach km kw. z ludnością 168 milionów osób.

**AMERYKAŃSCY PRZYJACIELE** Czang-Kai-Szeka myślą mu przyjść z pomocą, zastrzykując mu nową porcję dolarów. Inni trzeźwiejsi Amerykanie zaczynają pojmować, że Chiny Czang-Kai-Szeka to beczka bez dna.

**JEDNO JEST FAKTEM**, że słuszną sprawą, której broni Armia Ludowa Chin zwycięża.

Dolary tu nie pomagają.

## No marginesie

### Rzeczy niewątpliwe

Poważny dziennik szwajcarski „National-Zeitung” opublikował w tych dniach obszerny artykuł w sprawie granicy polsko-niemieckiej. Autor, analizując szczegółowo argumenty strony polskiej i niemieckiej, dochodzi do wniosku, że Polska ma całkowitą słusność, żądając utrzymania obecnej linii granicznej.

„National Zeitung” w dalszym ciągu artykułu stwierdza, że Polacy włożyli w zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych tyle pracy i środków, że już choćby z tego względu nie może być mowy o jakichkolwiek próbach ponownego przyłączenia tych ziem do Niemiec. Wyliczając główne sukcesy w rozbudowie przemysłu polskiego na Ziemiach Odzyskanych, dziennik szwajcarski podkreśla, że Polacy potrafią postawić produkcję przemysłową tych obszarów na takim poziomie, iż nawet najzyczliwie ich przyjaciele byli tym zdumieni. Ważny jest również fakt — zaznacza „National Zeitung”, że produkcja przemysłowa nowych polskich obszarów odgrywa już poważną rolę w handlu międzynarodowym”.

Wszystko to co pisze cytowany dziennik szwajcarski, są to rzeczy dla nas znane i — bezsporne. Kwestionować je — ze względów nie merytorycznych, lecz czysto politycznych — mogą jedynie albo rewizjoniści i militarysty niemieccy, albo też politycy typu pp. Marshalla i Bevina. Rzecz jasna, wszelkie ich „zastrzeżenia” nie mogą cofnąć ani na cal granicy naszej z Odrą i Nysą, dobrze jest jednak, gdy poważne dzienniki europejskie dają, tak jak „National Zeitung”, świadectwo prawdziwe, rozpraszając sztuczne mgły nieporozumień, wytwarzanych tu i ówdzie przez ludzi o krótkiej pamięci i nieczystych intencjach. B. D.

## LEONID SOŁOWIEW PRZYGODY NASREDINA PRZEKŁAD ZOFII BEYLIN

Pierwszy rzucił kości rudy gracz i od razu przymrużył oczy, gdyż bał się spojrzeć.

— Jedenaście! — wykrzyknęli wszyscy chórem. Chodża Nasredin zrozumiał, że jest stracony. Uratować go mogła tylko dwunastka.

— Jedenaście! Jedenaście! — powtarzał oszalały z radości rudy gracz. — Ty widzisz, — mam jedenaście! Tyś przegrał! Tyś przegrał!

Zamierając, Chodża Nasredin wziął kości i już chciał rzucić, ale nagle zatrzymał się.

— Odwróć no się tyłem! — powiedział do osła. — Umiałeś przegrać przy trzech oczkach, wygraj teraz przy jedenaście, gdyż natychmiast odprowadzę cię do garbarni.

Wziął do lewej ręki ogon osła i nderzył siebie tym ogonem w prawą rękę, w której zaciśnięte były kości.

Ogólny jęk wstrząsnął całą herbaciarnią, a sam właściciel chwycił się za serce i bez sił padł wyczerpany na podłogę.

Na kościach było dwanaście oczek.

Oczy rudego gracza wylazły z orbit i stały się jak gdyby szklane na bladej twarzy. Powoli wstał i wotając: „O, biada mi, biada!” wyszedł, zataczając się z herbaciarni.

Mówią, że od tego czasu nie widziano go więcej w mieście: uciekł do pustyni i tam straszny i obrośnięty długimi włosami brodził po piaskach wśród klujących krzaków, powtarzając bez ustanku „O, biada mi, biada!”; póki wreszcie nie pożarły go szakale. Nikt zresztą go nie żałował, gdyż był to człowiek okrutny i nie sprawiedliwy, który uczynił kiedyś dużo złego ogrywając ufnych prostaków.

A Chodża Nasredin włożył do torby

wygrane bogactwo, obiał osła, mocno pocałował go w wilgotny nos, i poczęstował go ciepłymi jeszcze plackami, czemu osioł zdziwił się niepomierne, gdyż przed pięciu minutami otrzymał przecież od swego pana całkiem co innego.

## ROZDZIAŁ VI.

Stosując się do mądrego prawidła, że dobrze jest trzymać się z daleka od ludzi, którzy wiedzą, gdzie leżą twoje pieniądze. Chodża Nasredin nie zatrzymał się w herbaciarni, a pojechał na plac rynkowy. Od czasu do czasu oglądał się, sprawdzać, czy ktoś go nie śledzi, gdyż twarze graczy oraz właścicieli herbaciarni nie były ozdobione wyrazem cnotliwości.

„Chciał z radością w sercu. Teraz będzie mógł sobie kupić każdą pracownię, nawet dwie lub trzy. „Kupię cztery pracowni: garnarską, siodlarską, krawiecką i szewską, w każdej posiadzę dwóch majstrów, a sam będę tylko odbierał pieniądze. Po dwóch latach wzbogacę się, kupię dom z wodotryskiem, w ogrodzie powieszę złote klatki ze śpiewającymi ptakami, będę miał dwie, albo nawet trzy żony i po trzech synów od każdej.”

Pograżył się całkowicie w rozkosznym potoku marzeń. Tymczasem osioł jego nie czując wędzida skorzystał z zamyslenia swego pana i spotkawszy po dro-

dze most, nie przeszedł, jakby to uczynił każdy inny osiołek, a skręcił w bok, a potem w biegu skoczył wprost przez aryk.

— A kiedy dzieci moje wyrosną, zwołam je i powiem im... — rozmyślał nadal Chodża Nasredin. — Ale dlaczego ja fruwać? Czy Allah postanowił zamienić mnie w anioła i dał mi skrzydła?



W tejże sekundzie iskry, które posypały mu się z oczu, przekonały Chodżę Nasredina o tem, że skrzydeł jeszcze nie ma. Wyleciawszy z siodła, upadł na drogę, dwa metry przed osłem.

(D. c. n.)



# TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

## POD POLSKĄ BANDERĄ



Jeśli nazwisko — Waryński jest dziś znane np. w Rio de Janeiro czy Singapurze, jest to zasługa tego oto frachtowca na zdjęciu. Zowiąc się właśnie „Waryński” i pozostając w służbie naszego eksportu, transportu i importu morskiego popularyzuje on w portach świata zarówno banderę polskiej marynarki handlowej, jak i imię słynnego Proletariatyka...

## PRZYJEMNIEJ, POZYTECZNIEJ I... TANIEJ



Gdy w St. Moritz toczą się zimowe walki olimpijskie, które poza znacznymi kosztami materialnymi i skandalami niczego dobrego naszej „sławie” sportowej nie przyniosły, w Zakopanem odbyły się licznie obsesane zawody narciarskie polskich organizacji młodzieżowych ZWM, OM, TUR, ZHP i „Wici”. Przewaga pożytku tej krajowej olimpiady juniorów nad udziałem polskich sportowców w szwajcarskiej olimpiadzie w St. Moritz zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości...

## DROGA DO KRYNICY — STOI OTWÓR



Nielada wysiłków trzeba było, aby przekopać ten półkilometrowy tunel w skalistym terenie, ale za to o ileż kilometrów skróciło się drogi na trasie Zegiestów — Krynica! (Na zdjęciu — pierwszy pociąg, wjeżdża w „otwór” tunelu zegiestowskiego, śpiesząc do „perły” uzdrowisk polskich — Krynicy).

## DROGA POKOJU I DEMOKRACJI



Marszałek Tito omusza siedziwie prezydenta Tildy w Budapeszcie po podpisaniu paktu wzajemnej pomocy między Jugosławią a demokratycznymi Węgrami.

## JAKI PAN — TAKI PLAN



Rene Mayer, minister finansów w rządzie Schumana. Wstawił się ostatnio swym planem „uzdrowienia” gospodarki państwowej we Francji. Jak dotąd, plan ten polega na możliwie szybkim sprowadzeniu zwłazcza francuskiej ludności pracującej (robotników i drobnych rolników)... na t. zw. dziady.

## OSTATNIE ŁOCUM „FUEHRERA”



Na polecenie władz sowieckich został niedawno wysadzony w powietrze schron berliński, w którym Hitler dokonał swego haniebnego żywota. Trudniej, niestety jest wysadzić... z posad jego b. współpracowników, którzy pozostają na stanowiskach na polecenie władz anglosaskich (Np. niejaki Kopf, „premier Dolnej Saksonii”).

## PIĄTA ROCZNICA STALINGRADU



Oto jeden z ostatnich domów w Stalingradzie, w którym oszaleli ze strachu hitlerowcy usiłowali stawiać opór bohaterkiej Armii Czerwonej. Napróżno! W wyniku genialnego manewru Stalina 2. 2. 1943 nastąpiło kompletne rozbicie 350-tysięcznej, doborowej armii von Paulusa. Od tej daty skończyły się nazistowskie „błyskawiczne zwycięstwa”, zaczęły się błyskawiczne — klęski.

## BEZ PRACY NIEMA KOŁACZY



Fowada przysłowie, ale bez jedzenia (ohne Essen) niema pracy (keine Arbeit) — głosi napis na transparentie, niesionym przez strajkujących robotników niemieckiej „Bizoni”. Jak wiadomo, strajkujących próbował anglosasi „nakarmić” prowokacyjnym „protokółem M”. Nikt się jednak na to nie dał nabrać.

## MINISTER W SPÓDNICY



Anna Pauker, minister spraw zagranicznych Rumunii, godnie reprezentuje swoją Republikę. Ostatnio wraz z premierem Grozą udała się do Moskwy celem zawarcia ważnych układów z ZSSR.

## TYTUŁ OBOWIĄZUJE



Ten człowiek podobny do sępa to słynny John Foster Dulles w chwili, gdy przystępuje się obradom ONZ. Nie zjednoczenie jednak narodów w głowie mister Dullesowi: on myśli ciągle o tym, jakby narody świata skłócić i powaćnić. Nie darmo przecie nosi tytuł... podlegacza wojennego Nr. 1

## WŁOSKI RUCH OPORU



Oto defilada członków włoskiego ruchu oporu ze słynnym pułkownikiem Valerio, wykonawcą wyroku na Mussolinim, w czele (pierwszy z prawej). Większość członków tego ruchu wchodzi w skład wielomilionowego włoskiego frontu ludowego i stawia opór neofaszystowskiemu zakusom de Gasperi'ego.



# Głos Kobiet

**Pod hasłem wydajności pracy grupują się dziś wszystkie zatrudnione kobiety polskie**

## Przygotowywanie kobiet do samodzielnego zawodu

We Wrocławiu uruchomiono nową 3-letnią szkołę, która przygotowywać będzie kierowniczkę pensjonatów i domów wczasów. W szkole tej słuchaczki zdobędą całokształt wiadomości, potrzebnych do racjonalnego prowadzenia pensjonatów, hoteli i domów wypoczynkowych dla ludzi pracy. Słabą stroną wspaniale rozwijającej się w Polsce akcji wczasów dla ludzi pracy był właśnie brak dostatecznie przygotowanego personelu kierowniczego w domach wypoczynkowych. Niefachowe kierownictwo domów odbijało się dotychczas na wyżywieniu pensjonariuszy i powodowało szereg poważnych niedociągnięć w ich organizacji. W Polsce przedwzrostowej szkolnictwo hotelarskie było w powijakach. Obecnie powstanie tego typu szkół zapewni dopływ wysoko kwalifikowanych sił kierowniczych do domów wczasów, państwowych hoteli i pensjonatów.

## Niech żyje wyścig pracy imienia 8 Marca!

**Najgodnie sze uczczenie międzynarodowego święta kobiet**

Wzwanie „scheiblerówek” do uczczenia międzynarodowego Święta Kobiet przez rozpoczęcie wielkiego ruchu współzawodnictwa pracy nie pozostało bez echa. Wzwanie ogłoszone zostało w dniu 31 stycznia br. a już 4-go lutego br. robotnice z PZPB Nr 3 odbyły zebranie, na którym uchwały następującą rezolucję:

„My, tkaczki i prządki z PZPB Nr 3, po przeczytaniu listu włókiarek z PZPB Nr 1, postanowiliśmy podjąć wyścig pracy imienia 8 Marca. Jesteśmy dumne i szczęśliwe, że dzień ten będziemy obchodzili pod znakiem wydajności pracy. Hasła: więcej, lepiej, oszczędniej, będziemy wprowadzać w życie każdego dnia na

naszych zakładach.

By uczcić dzień 8 Marca, stawiamy sobie za zadanie stanąć na straży wykonania produkcji. Podejmując wyścig pracy będziemy dbać o jakość naszych towarów, które muszą być dobre i starannie wyprodukowane. Wzywamy wszystkie kobiety z naszych zakładów do oszczędności, bowiem bardzo poważnie przyczyni się ona do wykonania planu. Z naszego wysiłku odbudowane zostaną miasta i wsie, zniszczone przez laszystowskiego okupanta, będzie rosła nasza Warszawa, będzie coraz więcej gmachów szkolnych, żłobków i przedszkoli. Rozkwit naszej Ojczyzny, dobrobyt ludu pracującego, upowszechnienie oświa-

ty — oto będzie odpowiedź nasza dla kapitalistów angielsko-amerykańskich. Do wyścigu pracy imienia 8 Marca wzywamy robotnice z PZPB Nr 16 (Niciarnia) i z PZPB Nr 5 (Wima).

Rezolucję tę podpisała własnoręcznie większa ilość kobiet, zatrudnionych w PZPB Nr 3.

Odezwała się już pierwsza grupa pracownic PZPB w Rudzie Pabianickiej: „Wzwanie przyjmujemy”. Tak piszą nam tkaczki-przodowniczkę, członkinię PPR: Irena Ziółkowska, Zenobia Sawicka, Bolesława Nowak, Maria Pycio, Stefania Fabich, Stanisława Czyżkiewicz.

Tow. Ziółkowska, prawdziwy as wśród tkaczek na ósemkach, występuje ponadto z bardzo ciekawym wnioskiem: wiele tkaczek dopytuje się ciągle, w jaki sposób osiąga ona na swych krosnach przeciętnie po 70 tysięcy wątku; ona sama też zauważyła, że niektóre z jej współtowarzyszek pracy mogłyby osiągać lepsze wyniki i mniej się męczyć przy pracy, gdyby zastosowały inny sposób obsługiwanie krosien. Tow. Ziółkowska ostaruje się wobec tego zostawać co dzień godzinę po swej zmianie, pokazać wszystkim chętnym, jaki system pracy pozwala jej samej osiągać tak piękne rekordy.

A więc, tkaczki z Rudy Pabianickiej, która z was ma ochotę skorzystać z pomocy tow. Ziółkowskiej?

Oto początek wielkiego ruchu współzawodnictwa pracy włókiarek łódzkich. Za początkiem pójdzie niezawodnie i ciąg dalszy. Teraz jest kolej na kobiety z Wimy, Niciarni, „Poznańskiego i wszystkich innych, większych i mniejszych fabryk łódzkich, gdzie kobiety w produkcji odgrywają rolę decydującą.

(A.W.)

## Członkinie Ligi na wszystkich posterunkach

# Najruchliwsza organizacja w Kaliszu

Liga Kobiet jest najruchliwszą organizacją w Kaliszu, obejmującą ewolucyjnie wszystkie placówki, na których pracują kobiety. Po gruntownej reorganizacji Liga posiada 1.540 członkiń, osiem kół w mieście i jedno przy garnizonie.

Najistotniejszym zadaniem Ligi jest pomoc w uzyskaniu zatrudnienia, oraz kształcenie zawodowe. Dzięki współpracy ze wszystkimi organizacjami i fabrykami w Kaliszu, dla poszukujących pracy dziewcząt i kobiet znajduje się nie tylko odpowiednie zajęcie, lecz uzyskują one fachowe kwalifikacje, np. w Państwowych Zakładach Konfekcyj przy ul. Pańskiej.

Liga rozciąga również opiekę nad najzdolniejszymi dziewczętami, przerywając je z pracy fizycznej do biur lub sklepów, oraz wysyłając jako praktykanek biurowe do większych miast, gdzie obok pracy zarobkowej mogą się również uczyć. Kilka dziewcząt na praktykę i naukę wysłano do Warszawy, Łodzi i Wrocławia.

Liga umieszcza swoje kandydatki w fabrykach, biurach, w niedawno otwartym Powoznym Domu Towarowym jako ekspedientki, kształci zawodowo w spółdzielniach krawieckiej i szewskiej.

Troskliwą opiekę znajdują w Lidze młode dziewczęta, osierocone i bez rodzin. Tym Liga dostarcza pracy, wynajduje mieszkania przy zasługujących na zaufanie rodzinach, udziela pomocy i posyła na kursy dokształcające. Działalność ta wydaje już dobre skutki.

Drugim odłamkiem pracy jest opieka nad dziećmi.

Niebawem Liga będzie mogła zaopatrzyć w ubrania dzieci tego potrzebujące. W ubiegłym roku staraniem Ligi zorganizowano dla dzieci bezpłatną reperację obuwia. Poza tym Liga opiekuje się Domem Starców w Piotrowie. SOLK otworzyła pierwszy żłobek w Kaliszu przy ul. Parzewskiego.

Członkinie Ligi biorą udział we wszystkich zbiórkach ulicznych. Niezależnie od tych akcji zebrały między sobą 15.098 zł na dary dla dzieci polskich w Westfalii i 11.000 zł dla kobiet hiszpańskich.

Jednym z najbliższych zamierzeń jest założenie spółdzielni konfekcyjnej „Spółczyn” przy ul. Szkolnej. W spółdzielni tej wiele kobiet znajdzie zatrudnienie.

Liga nie zaniedbuje również pracy na polu oświatowo-kulturalnym, urządzając odczyty i referaty na różne tematy, jak np. o sytuacji międzynarodowej, o zwalczaniu alkoholizmu itp. Czynna jest biblioteka oraz czytelnia. Urządzane są kursy dla analfabek.

Jak informuje nas przewodnicząca, dr Franciszka Zaksowa, Liga współpracuje ściśle i w zgodnej harmonii ze wszystkimi organizacjami społecznymi w Kaliszu: Powiatowym i Miejskim Komitetem Opieki Społecznej, Polskim Czerwonym Krzyżem, Tow. Przyjaciół Zolnierza i Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i ze Związkami Zawodowymi. Współpraca ta daje efektywne wyniki, usuwając stopniowo skutki kataklizmu blisko sześciolletniej okupacji i zrujnowanego życia rodzinnego.

Wz.

## Jak się UBRAĆ

Dzisiaj przedstawiamy naszym Czytelnikom fasony dwóch modnych bluzeczek, wzór deseniu na sweterkach wełnianych, wykonanych na drutach i modele paseczka i torebki.

Bluzeczki należałoby sporządzić z lekkiej wełny lub jedwabiu. Są to jednak tkaniny

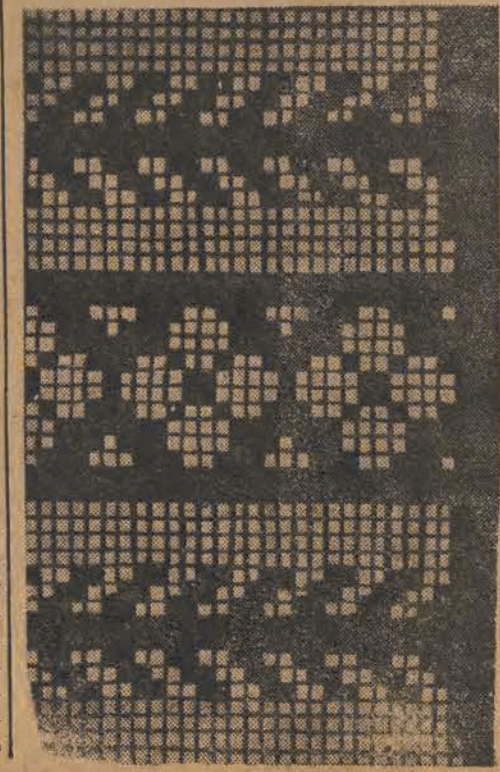
kosztowne. Na bluzkę z długim rękawem użyć można nawet flanelki, jeśli chcemy, by nam służyła zimą. Jeśli wykorzystacie ją zamierzamy latem, przeznaczmy na jej uszycie koszulówkę.

Ten motyw dekoracyjny zastosować można w sweterze, sporządzonym z jednobarwnej wełny w formie pasów, biegnących w przodach bluzeczki.



Bluzeczka, zaopatrzona w kratki rękaw, wyglądać będzie najefektywniej, jeśli ją wykonamy z welenki w kolorze jasnym lub też z białej piki.

Załączony model wzoru na wielobarwny sweterek ułatwi nam dzięki swej przejrzystości pracę ścięciem żakardowym.



Pasek i torebka zrobione być mogą zarówno ze skóry, jak i filcu lub dyffiny. Obydwaj, tak konieczne w garderobie każdej kobiety przedmioty, mogą zostać w całości wykonane w domu. Zameczek drewniany do torebki sporządzić może każdy zakład tokarski. Metalowe sprzączki do paseczka znajdziemy u szmarny. Zarówno pasek, jak i torebka zrobione być powinny na uszytym płótnie i podszycie podszejką; starannie wykonanie decyduje o ich elegancji.

## Dziecko pod opieką Państwa

**Zapewniony byt i możność nauki**

Prawo nasze szczególną opieką otacza dziecko, przyznając mu szereg specjalnych uprawnień w zakresie ubezpieczeń społecznych.

Nasze Czytelniczki wiedzą już na pewno o dodatkach rodzinnych, przyznanych matkom pracującym dla ich dzieci, wiedzą również o prawie bezpłatnego leczenia dzieci ubezpieczonych. Poza tym istnieje jeszcze prawo, przyznające dzieciom rodziców otrzymujących rentę z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych specjalne dodatki. W myśl tego prawa każde dziecko otrzymuje dodatek w wysokości jednej dziesiątej kwoty zasadniczej renty. Uprawnienia te dotyczą rent inwalidzkich, to znaczy tych, które otrzymują ubezpieczeni na skutek wypadku doznanego przy pracy — z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Prawo do renty poinwalidzkiej mają dzieci zarówno po ojcu, jak i matce, jeżeli rodzice do chwili śmierci pobierali rentę.

Renty sierocę otrzymują poza dziećmi własnymi, także dzieci adoptowane, jeśli adopcja nastąpiła na rok przed przyznaniem renty, a także pasierbowie i wnuki, jeśli były utrzymane przez zmarłych. Renta dla dzieci przy

sługuje chłopcom do 17-go roku życia, a dziewczętom do 18-go roku, z wyjątkiem mężatek. W razie nauki automatycznie rentę przedłuża się aż do chwili ukończenia studiów. Prawo zastrzega również rentę dla dzieci tak zwanych naturalnych, czyli pozamażeńskich.

Jeżeli istnieje kwestia sporna w sprawie przyznania renty dla dzieci, sprawy takie załatwia Sąd Ubezpieczeń Społecznych i rozstrzyga je zawsze zgodnie z przysługującymi dzieciom uprawnieniami.

Widzimy więc, że ubezpieczenia społeczne biorą pod specjalną opiekę dziecko i na podstawie sankcji prawnych zapewniają mu szereg przywilejów. Umożliwiają one dziecku egzystencję i naukę, nawet, jeśli rodzice, czy opiekunowie wskutek niezdolności do pracy nie mogą dziecku zapewnić bytu.

Szeroka opieka Państwa nad dzieckiem jest wielką zdobyczą ustroju demokracji ludowej. W chwili obecnej stawiamy dopiero pierwsze kroki na polu ubezpieczeń społecznych dziecka, ale w porównaniu z państwami mniej zniszczonymi wojną osiągnięcia nasze już są bardzo duże i będą ciągle wzrastały.

## Ubezpieczenia kobiet czechosłowackich

Rząd czechosłowacki opracowuje obecnie nowy projekt ubezpieczeń społecznych, który ma być wprowadzony w życie w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. Projekt ten przewiduje między innymi znaczne korzyści dla kobiet, których prawa są całkowicie zrównane z prawami mężczyzn.

Obecnie ubezpieczenia społeczne będą rozciągnięte nie tylko na kobiety zatrudnione w przemyśle czy handlu, lecz również na kobiety, prowadzące gospodarstwo domowe — będą one otrzymywały rentę starczą po 65-ym roku życia oraz rentę na wypadek niezdolności do pracy — niezależnie od tego, czy są na utrzymaniu osób już ubezpieczonych, czy też nie.

Specjalne przywileje dla matek przedstawiają się w nowym systemie ubezpieczeń w sposób następujący:

Młodociane lub chore matki będą miały prawo w okresie swej niezdolności do pracy zatrudnić posługaczkę na koszt państwa. Matki niezamężne, które nie mogą otrzymywać pomocy-pieniężnej od ojca swego dziecka, będą otrzymywać subsyduj ze specjalnego funduszu ubezpieczeniowego. Każde nowonarodzone dziecko otrzyma 2.500 koron oraz wyprawkę niemowlęcia. Matka zaś dostawać będzie 60 koron dziennie podczas 12 tygodni po porodzie.

## Międzynarodowa pomoc dla dzieci polskich

Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom skierował do Polski na akcję dożywiania dzieci w ostatnich trzech miesiącach ub. roku 17 statków z żywnością. W tym czasie dostarczono na akcję dożywiania dzieci 95 ton mleka pełnego, 3.776 ton mleka chudego w proszku, 727 ton konserw mięsnych, 202 tony smalcu, 129,6 ton margaryny, 33,3 tony tranu i ponad 90 ton mydła. Rozprowadzanie tych artykułów odbywa się pod kontrolą zainteresowanych ministerstw i instytucji społecznych.

Przewiduje się, że w 1948 r. wpływają będą dalsze dostawy żywności dla dzieci w Polsce z Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom.



# Drogi upowszechnienia kultury

## Doniosła rola Związków Zawodowych i TUR-u

(Artykuł dyskusyjny)

Przemówienie Prezydenta Bieruta o upowszechnieniu kultury było kamieniem, rzucanym na spokojną dotąd wody. Bo też i nacięcie rozpoczęła się kampania prasowa, od której wiele teatrów działaczy kulturalnych różnych szczeblach i chociaż i w prasie i na radzeniach w. e. było... wody — to jednak wien z tego efekt jest. Sprawa upowszechnienia kultury dojrzała, urasta, staje się sprawą państwową. A to już pierwszy krok ku szerszym drogom, ku drogom prawdziwego upowszechnienia kultury. Cprawda w chaosie społecznym trudno się jeszcze dopatrzeć znamion kultury kulturalnego, o którym słusznie pisał „Kuznicy” tow. Żółkiewski, ale... miejmy nadzieję, że z tego chaosu narodzi się nowa kultura, kultura dla mas.

Mówiąc poważnie — krytykować jest łatwo pracować i tworzyć — trudniej. Łatwo mówić o potrzebie teatru dla mas o książce dla mas, filmie dla mas. Trudniej postulat te zrealizować.

Jedno jest pewne, że rozwiązanie tych zadań wymaga nie tylko określonych koncepcji i planów, ale odpowiednich funduszy, przede wszystkim ORGANIZACJI, bez której żadne plany nie dadzą się urzeczywistnić.

Miejmy nadzieję, że rolę tej organizacji — struktury kierowniczej odegra niedawno powstały Centralny Instytut Kultury wespół ze Związkami Zawodowymi. Zanim jednak dojdzie do wielkich planów, zanim plany te przybiorą kształt realny, zastanówmy się na chwilę nad tym — co już teraz, w mniejszej skali, można zrealizować dla upowszechnienia kultury.

Z wielkiej masy zagadnień wybierzemy tylko dwa — zdaniem naszym — najistotniejsze. Postaramy się krótko choćby je omówić.

Sprawa pierwsza — bardzo paląca — to teatr, udostępnienie teatru masom robotniczym. Coś nieścisłe już po tej linii zdania; przykładem są chociażby przedstawienia organizowane dla przodowników pracy — inicjatywa słuszna i nadal powinna być kontynuowana. Ale to jeszcze nie wszystko. O ile nam wiadomo, kierownictwa teatrów łódzkich opracowały plany tzw. reorganizacji widowisk, to sprzący zarezerwowania po cenach dostępnych pewnej ilości miejsc dla robotników, o przede wszystkim dla przodowników pracy. Zbyt wczesnie jeszcze na szczegółowe omawianie tych planów, z całym jednak naciskiem należy podkreślić, że również i Związki Zawodowe muszą się tym zająć i to poważnie, niż dotychczas. Oczywiście, że z zagadnieniem reorganizacji widowisk łączą się i inne, jak chociażby dobór repertuaru. Ale to są kwestie dalsze, wymagające specjalnego omówienia.

Sprawa druga i również paląca — to świetlice fabryczne. Nie ma co owijać w bawełnę — na tym odcinku nie dzieje się dobrze. Wyścierzy pobieżna wizytacja, by stwierdzić, że nie liczone tylko świetlice żyją pełnym życiem i rozwijają się. Pozostałe świecą pustką. Czy należy ślad wnioskować, że robotnicy stroną od rozrywki kulturalnej? Bynajmniej tak nie jest. Ale robotnik ceni krótkie chwile swego wolnego czasu i nie chce go marnować, nie chce namiastki kulturalnej. Jak powiedział PREZYDENT BIERUT: — „Sztuczna, wulgarna kultura ludowa — sztuka dla maluczkich” — to wynalazek jaśniepańskiego dworu, a nie rzeczywista potrzeba chłopca czy robotnika”.

A, niestety, wiele świetlic robotniczych jest wylegarnią „sztuki dla maluczkich”. Jeśli poruszymy te sprawy — to nie po to, by krytykować kierowników świetlic, którzy najczęściej odnoszą się do swej pracy serdecznie i wykazują dużo dobrej woli. Niestety, praca ta jest trudna i wymaga wielkich kwalifikacji. Kadry świetlicowe należy kształcić i to gruntownie, niż dotychczas. Tymczasem jednak trzeba im pomóc, i to pomóc szczerze i szybko. A tę pracę podjąć mogą jedynie literaci, ludzie teatru i plastycy. Żywy kontakt z robotnikami „wzbogaci ich przeżycia, da im możliwość wczucia się w tęno pracy mas ludowych, w ich tęsknoty i potrzeby, z ich wzruszeń i przeżyć czerpać natchnienie twórcze do własnego wysiłku, którego celem głównym, podstawowym,

winnym być podniesienie i uszlachetnienie poziomu życia tych mas” (z przemówienia Prezydenta).

Niejednokrotnie rozmawialiśmy na te tematy z członkami Związku Zawodowego Literatów. Są niewątpliwie i tacy, którzy od tego rodzaju obowiązków radzą się uchylić. Ołbrzymia jednak większość chce pracy społecznej w najlepszym rozumieniu tego słowa. Ale i ci czekają — czekają, aż instytucja kompetentna wskaże im, jak należy działać i co należy robić. Tymi instytucjami kompetentnymi są bezsprzecznie Związki Zawodowe i Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Te instytucje powinny zająć się tą sprawą — wysunąć konkretne propozycje pod adresem literatów, reżyserów, aktorów i plastyków. Należałoby powierzyć poszczególne świetlice większych choćby fabryk pieczy poszczególnych literatów, czy reżyserów. Czuwaliby oni nad odpowiednim doborem programu dla kół dramatycznych (dotychczas ta sprawa zupełnie leży odrogiem) i nad odpowiednią jego realizacją. Ich

działalność w fabryce nie ograniczałaby się tylko do wizytacji czy krytyki — ale byłaby to realna pomoc, której efekt napewno doceniłoby i kierownicy świetlic, i robotnicy. Trzeba tylko trochę dobrej woli i to nie tylko ze strony literatów oraz ludzi teatru, ale również i ze strony Związków Zawodowych. A fundusze na cele kulturalne muszą się znaleźć. Niewątpliwie pomogłyby także i Centralne Zarządy Przemysłu, które w swoim budżecie mają pewne sumy zarezerwowane na ten cel.

Jeśli chodzi natomiast o inne strony działalności świetlic — o stronę oświatową, o referaty popularno - naukowe — to w tej dziedzinie rolę kierowniczą odegrać powinien TUR, który tymi sprawami się zajmuje.

Uwagi powyższe, z lekką zresztą tylko naszkicowane, traktujemy jako materiał do dyskusji. Oczekujemy wypowiedzi czynników bezpośrednio zainteresowanych, jak i wszystkich tych, którym na sercu leży wielka sprawa upowszechnienia kultury.

I. Tarłowska.

# Milion mtr. tkanin nadwyżki

## Przemysł bawełniany w styczniu przekroczył plan

Przemysł bawełniany wykonał w styczniu po raz pierwszy od dłuższego czasu miesięczny plan produkcyjny. Plan produkcji w przedziałni cienkoprzędnej wykonany został w 105 procentach, a w przedziałni odpadkowej — w 117 procentach. Tkałnie w miejsce planowanych 25.462.000 metrów, w rzeczywistości

wyprodukowały 26.427.000 metrów, co oznacza wykonanie planu w 103,8 proc.

Jedynie przedziałnie średnioprzędne nie wykonały planu, uzyskując 96,3 proc. Oznacza to jednak, że i w tej dziedzinie przemysł bawełniany uzyskał lepsze wyniki, aniżeli w miesiącach poprzednich.

## Co usłyszymy przez radio

Program na niedzielę dnia 8 lutego 1948 roku.

7,5 Muzyka. 8,00 Dziennik. 8,20 Program dnia. 8,30 Muzyka. 8,50 Pogadanka Związku Rodzin Radiowych. 9,00 Nabożeństwo ze Skałki Poznańskiej. 10,00 Aud. regionalna. 11,00 (Ł) Program na dziś. 11,03 (Ł) „Na widowni tygodnia”. 11,13 (Ł) Pięty marki „Odeon”. 11,40 (Ł) „Prawo Archimedeasa” — humoreska Guy de Maupassant'a. 11,50 (Ł) Wiadomość dla radiowców wygłosi Dyrektor Okręgowy P. R. Antoni Smiejan. 12,03 Poranek Symfoniczny. 13,30 „Między dawnymi i nowymi laty”. 13,40 „Niedziela na wsi”. 14,25 Chwila Biura Studiów. 14,30 „Wspomnienia myśliwego” — zagadka radiowa. 14,40 „Świętoszek” słuchowisko wg. komedii Mollera. 15,25 „Z zagadnień wiejskich”. 15,45 Stulecie Wiosny Ludów. 15,55 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 16,36 Audycja dla dzieci młodzieży. 16,55 Aud. dla kobiet. 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18,15 „Pocałunek murzyna” — humoreska radiowa. 18,35 Muzyka. 19,05 „Nowe książki” — felieton. 19,20 „Wieczorna serenada”. 20,00 Dziennik. 20,50 (Ł) Wiadomości sportowe. 21,00 „U naszych przyjaciół”. 21,30 „Na muzycznej fali”. 22,00 Muzyka taneczna. 22,50 Wiadom. sportowe. 23,00 Ostat. wiadom. 23,20 Muzyka taneczna. 23,55 Wiad. z ostat. chwili. 24,00 (Ł) Koncert życzeń. 0,30 Zakończenie audycji i Hymn.

# Plany eksportowe inicjatywy prywatnej

## Wartość wywozu w 1948 42,7 milionów dolarów

W walce o eksport i dewizy, którą toczy nasza gospodarka, poczyną również odgrywać pewną rolę zorganizowany sektor prywatny.

Opracowany przez Warszawską Izbę Przemysłowo - Handlową przy współudziale Zrzeszenia Eksporterów i Importerów plan eksportowo - importowy „inicjatywy prywatnej” na rok 1948 zamyka się kwotą 42,7 milionów dolarów.

Najważniejszą pozycję eksportową stanowiąć będzie wywóz wytworów pochodzenia zwierzęcego, a więc przede wszystkim szynki, polędwicy i konserw mięsnych do Anglii, Belgii, Czechosłowacji, Włoch, Szwajcarii i Austrii.

Eksport bekoni (za 1.300.000 dolarów) kierowany będzie natomiast wyłącznie do Anglii, gdzie wyroby nasze cieszą się zasłużoną sławą od lat.

Wywóz jaj (na 1,5 miliona dolarów) odbywać się będzie do Anglii, Czechosłowacji i Szwajcarii.

Obok tego przewiduje się eksport sił (do Szwajcarii), ziemniaków jadalnych i sadzonek (do Francji, Belgii, Włoch i Anglii) i jagód leśnych (do Anglii, Szwajcarii i Niemiec).

Prywatny przemysł chemiczny nastawia się na wywóz pepsyny, glukozy i innych środków farmaceutycznych do krajów bałkańskich (za

800.000 dolarów), a przemysł meblarski planuje wywóz stołów biurowych, krzeseł i mebli ogrodowych do Anglii, Belgii i Szwecji.

Spodziewany jest również eksport wiktory i artykułów koszykarskich (za 750.000 dolarów — do Holandii i Szwecji), galanterii żrzwanej (za 200.000 do Belgii, Holandii i Szwecji) oraz opakowań drewnianych (za 400.000 dolarów). Prywatny przemysł włókienniczy przewiduje eksport koszulówki (za 1 milion dolarów), flaneli (za 2 miliony dolarów) i surowki.

Poza tym plan przewiduje wywóz części do piług (za pół miliona dolarów), do Skandynawii — zabawek i sprzętu elektrotechnicznego.

Zakres działalności sektora prywatnego jest więc nie mały i obejmuje szereg gałęzi wytwórczości, a rozmach jego planów eksportowych świadczy o możliwościach, jakie zdrowa i uczciwa inicjatywa znajduje w demokratycznej Polsce Ludowej.

Dla porównania warto przypomnieć, że eksport Polski w latach 1934—1938 oscylował dookoła kwoty 100—120 milionów dolarów rocznie.

Analizując kierunki rozwoju eksportu prywatnego, należy jednakże zwrócić uwagę na stosunkowo mały krąg kontrahentów zagranicznych, co stanowi rys ujemny w strukturze wywozu.

# Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

A gdy znajdujemy się na szerokiej autostradzie „Wschód—Zachód” nie spotykamy już nawet cieni ludzkich... Jesteśmy zupełnie sami. Zbliżamy się coraz bardziej do centrum. Wydaje mi się, że sami jesteśmy opiorami, krążącymi w tym niesamowitym chaosie i bezładzie opustoszałych ruin i wypalonych domów.

Wokół cicho i ciemno. Mijamy Plac Poczdamski i skręcamy na Vostrasse. Przed nami w ciemnościach majaczy ogromna fasada nowego gmachu Kancelarii Rzeszy. Ta fasada wydaje się olbrzymią, gdyż inne domy dookoła leżą w gruzach. Martwość i pustka... Nie widać żywej duszy. Ale jest już cicho. Zaczyna się obstzał. Słychać ciągle wybuchy pocisków i bomb.

Wejście przeznaczone dla członków partii, jest zburzone. Jadziemy nieco dalej i zatrzymujemy się przy wejściu dla wojskowych. Stoi tu już kilka aut. Nie ma posterunków ani wart ty... Ogarnia mnie jakiś dziwny, pełen niepokoju i zgrozy nastrój... Rozglądam się w ciemnościach. Nagle słyszę przeraźliwe wycie a w kilka sekund później następuje wybuch. To eksplodował w pobliżu pocisk. Wzdrygam się i widzę rozpalające się płomienie... Pali się na placu Poczdamskim. I znów ogłuszająca eksplozja. I znów płomienie.

W PODZIEMIACH KANCELARII RZESZY

Postanawiam wejść do gmachu. Dopiero już będąc w drzwiach dostrzegłem wartownika. Okazuje się, że warta jest ukryta wewnątrz gmachu. Poprostu boją się eksplozji pocisków. Jakis esesowiec zbliża się do mnie i pyta, dokąd idę. Odpowiadam, pokazując mu dokumenty. Podchodzi dyżurny podoficer i wydaje

głównego schronu, który się mieści pod Kancelarią Rzeszy.

Towarzyszy mi aż dwóch esesowców. Kierujemy się do bocznego wyjścia. Jest prawie ciemno, bo pali się zaledwie kilka niedźnych żarówek. Na korytarzu, oparci o ściany, stoja uzbrojeni żołnierze. Niektórzy z nich rozmawiają pół-głosem, niektórzy palą w milczeniu, a większość śpi, siedząc wprost na podłodze. Warkot wentylatorów zagłusza przyciszone gło sy. Ale mimo wentylatorów jest duszno.

## OSTATNI PAS OBRONY

Docleamy do dowódcy. Jest nim brigadenführer Monke. Nie ma! do ostatniej chwili dowodził on kompanią osobistej ochrony Hitlera. Później dowiedziałem się że Monke był równocześnie dowódcą t. zw. korpusu ochotniczego. Korpus ten został zorganizowany na rozkaz Hitlera na kilka dni przed upadkiem Berlina. Sciągnięto do niego ochotników zewsząd. Korpus liczył zaledwie około 2 tys. żołnierzy. Zadaniem ich było tworzyć ostatni pas obrony dookoła Kancelarii Rzeszy.

Gdy zbliżałem się do Monkego, rozmawiał on z kilku oficerami SS Brigadenführer rozprawia głośno, ciągle gestykułując. Jest wyraźnie podniecony. Rzuca na mnie badawcze spojrzenie i skrupulatnie sprawdza dokumenty. Powietrze tu jeszcze gorsze, niż w korytarzu. Może dla tego, że w tym małym pokójku znajduje się sporo ludzi. Po prostu trudno oddychać. Wreszcie Monke upewnił się, że istotnie mam rozkaz stawić się w schronie fuhrera. Każe odprowadzić mnie tam. Mam znów dwóch aniołów-stróż w postaci uzbrojonych o! stóp do głowy SS-manów

Znajdujemy się znów w labiryncie podziemnych korytarzy. Przechodzimy przez wiele stalowych drzwi. Jest tu bardzo nieprzytulnie, gdyż ta część gmachu nie została jeszcze całkowicie wykończona. Dookoła szare, betonowe ściany. Nieznośny zapach pleśni unosi się w powietrzu... Ale prawie nie słychać eksplozji, pocisków i wybuchów bomb. Jesteśmy głę boko pod ziemią.

## ARMIA PODZIEMI

Pod Kancelarią Rzeszy znajduje się ogółem 50—60 pokoi oraz mnóstwo korytarzy. Dookoła jest pełno produktów. Piętra się stopy konserw, chleba i wina. Z trudem przedzieramy się przez te zapasy. Wszędzie uderza nas ten sam widok: korowód uzbrojonych żołnierzy, apatyczne i obojętnie wyglądających... I to przeważnie młodzi, zdrowo wyglądający ludzie. Są to wyborowi SS-owcy. Nie wyczuwa się już w nich dawnego bojowego zapалу... Na twarzach ich maluje się apatia i rezygnacja. Bierne pogodzenie się z losem — to generalna cecha tego podziemnego wojska.

Dotarliśmy do celu. Wchodzę do małego, pachnącego pleśnią pokoiku. Znajdują się tu oficerowie do zleceń, urzędnicy, kreślarze szta bowi. Dowiaduję się, że generał Krebs w tej chwili jest przyjmowany przez Hitlera. Misję więc czekać. Siedzę sam. Nie chcę z nikim rozmawiać. Zresztą nikt na mnie nie zwraca zbyt wiele uwagi. Mimowolnie zamyslałem się. Gębi mnie ciągle ta sama myśl: kiedy nastąpi koniec?

Płyną powoli minuty czekania. Słyszę nagle znajomy głos. To wrócił wreszcie Freitag. Jest jak zawsze elegancki i dobrze wygolony. Uśmiecha się do mnie przyjaźnie i wyciąga dłoń na powitanie. Prostuje się i melduje prze pisowo, w jakim celu przybyłem. Lecz baron przerywa mi ruchem ręki. Zwraca się do mnie poufnie:

(D. c. n.)

## Z kronik ruchu wydawniczego

Stojący z początkiem roku, na progu nowego sezonu wydawniczego, łódzki przemysł księgarski, zapowiada szereg nowych pozycji, które wkrótce ujrzymy na półkach.

Łódzka firma „POLIGRAFIKA” w swym nowym planie wydawniczym przewiduje kilkadziesiąt tytułów. Udzielone nam informacje pozwalają zwrócić uwagę czytelników na szczególnie ciekawe pozycje.

I tak: w dziale teorii literatury i literatury pięknej ukaze się prof. Szumana: O KUNSZCIE I ISTOCIE POEZJI I IRYCZNEJ, wznowienie znanej powieści historycznej. Z. Kaczkowskiego: OLBRACHTO- WI RYCERZE i powieść młodego literata Janusza Rychlewskiego: CZŁOWIEK Z HUTAPERKI. literacka retrospekcja radości i kosmaru powstania warszawskiego.

Spółka autorska Sas — Jaworski i prof. Caystohorski wydaje dwa tomy naukowych opowiadań o budowie materii teorii względności i rozbięciu atomu: Z FIZYKA NA TY” i „NOWY OBRAZ ŚWIATA”

908-Biozka odprawienia mnie niezłocnie do



# LITERATURA i życie

Jan Śpiewak

## Satyry Jana Huszczy



Satyra polska w czasie wojny poniosła dotkliwe straty, teraz dopiero zaczyna się stopniowo odbudowywać. Pojawiają się zbiory utworów satyrycznych tak wierszowanych jak i prozatorskich. Obecnie możemy wskazać już na pewne uogólniające cechy satyry powojennej i wyodrębnić bardziej istotne pozycje literackie.

Do najciekawszych autorów tego rodzaju zaliczyć należy bezsprzecznie Jana Huszczy, autora dwu tomów wierszy lirycznych, czołowego współpracownika naszych pism satyrycznych, który w krótkim czasie po wojnie wydał dwa tomy swoich satyrycznych nowel i felietonów.

Już w pierwszej swej książce „Lbem o ścianę” Huszczy dał się poznać nie tylko jako dowcipny felietonista, ale też jako dojrzały satyryk i wnikliwy obserwator naszego życia.

Pozorna fikcyjność pości, umiejscowienie akcji wielu utworów w środowisku małego miasteczka, nie oznacza bynajmniej jak to podkreślają niektórzy recenzenci, że autor jest miłośnikiem prowincji i że postacie jego wyrastają jak gdyby z atmosfery małego miasteczka, tworząc barwną ale wymierającą postać, — jest to dowcipny chwyt literacki, który pozwala autorowi podkreślić i niejako wyodrębnić wiele charakterów, oraz przesyła biurokratyczne. To, co stało się niezauważone w dużym mieście, to na tle prowincjonalnego środowiska podkreśla się niejako prawem kontrastu. W ten sposób satyra tej nie można nazwać drobnymi imperytynencjami, lecz barwną mozaiką podpatrzonej sytuacji, schwytych w gorące. Nawet najkrótsze utwory jego mają zawsze podbudowę obyczajową i osadzone są zawsze w konkretnie określonych i wyznaczonych ramach społecznych. Ponieważ utwory te są bardzo skondensowane, zwarte i drobne, nie posiadają rozbudowanych postaci. Pojawiają się jakby cienie, nieledwie szkice postaci, które rzecz jasna nie mogą pogłębić akcji. W utworach tych nie postacie przemawiają w jakiś swoisty sposób, np. gwara, dialektami, narzeczem, ale przemawia sam autor, językiem literackim. Utwory te ujmują wiele bardzo istotnych i ważnych zagadnień. Pisarz jednakże nie mając zamiaru ukazania korzeni owych chwastów społecznych, nie stara się głębiej

wniknąć w istotę naszego życia. Satyra jego jest więc głównie oparta na obserwacji i notowaniu czysto zewnętrznych objawów, nie ukazując istoty zagadnienia. Jedyne dobre fakty, oraz umiejętne szeregowanie, daje czytelnikowi możliwość stworzenia sobie bardziej szerokiego tła. Huszczya lubuje się w sytuacjach groteskowych, wpadających niekiedy w farsę, lubi jedynie spiętrzać najrozmaitsze sytuacje, a nade wszystko z całą bezwzględ-

nością odsłania ujemne cechy charakteru ludzkiego. Niektóre felietony jego sprawiają wrażenie rozbudowanej anegdoty.

„Impertynencje” tj. druga książka Jana Huszczy wykazuje znaczne opanowanie rzemiosła literackiego. Imo wszystko zdaje mi się, że autor znajduje się jeszcze w poszukiwaniu najbardziej istotnej dla siebie formy wypowiedzi. Przydałaby się bardziej wyraźna kompozycja książki.

Jan Huszczy

## LATO 1937

Brzegi złociste, wody jeziora,  
gwiazdy świecące letnim wieczorem  
i wrzasy lekką deptaną stopą —  
obce goryczy młodości tropy.

Był chłód w paprociach, cienie i wilgoć,  
a dalej gładkie łąszczy brzoźem,  
malina słodka, pogwizdy wilgi  
i potem księżyc, jak mag lub bonza.

Leb jego lisy nad wzgórzem słnym,  
nad srebry schyłony szczawów i kminów.  
Jeśli gdzie żyjesz, wspomnij czas spotkań  
jak ja wspominał pisząc te zwrotki.

Jan Huszczy

## DROBIAZGI

### PRZYPOWIEŚĆ O URLOPIE

W jednym z naszych urzędów prawie połowa pracowników wyjechała na urlop.

Ku zdziwieniu naczelnika, urząd nie tylko dawał sobie radę bez nich, ale nawet zaczął sprawnie funkcjonować.

Wobec tego naczelnik — zupełnie rozsądnie — postanowił pozbyć się owej połowy swoich pracowników.

Liczna Koleżanko i liczny Kolego! Zanim zaczniesz czynić starania o urlop, pilnie zważ na naukę, płynącą z powyższej przypowieści.

### DLACZEGO JEŻ MA KOLCE.

(bajka)

I jeź, gdy go Pan Bóg stworzył, mógł mieć ładne miękkie, lśniące futerko na podobieństwo wydry czy nawet srebrnego lisa.

Ale na odnośne pytanie Najwyższej Instancji, jak chciałby wyglądać, cichutko odpowiedział, że jeśli Instancja dla niego tak już łaskawa, to on wybiera zwykłą skórę, pokrytą brzydkimi kolcami.

Dziwili mu się z tego powodu wszystkie inne zwierzęta, z politowaniem kiwając głową mi nad jego głupią skromnością.

Jak się jednak w niedalekiej stosunkowo przyszłości okazało, skromność jeża wynikała z głębokiej przeczności. I wydom, a zwłaszcza srebrnym lisom skracają myśliwcy życie, nie pozwalając na śmierć naturalną, gdyż muszą one służyć jako ozdoby różnych pań. Gdyby tylko ładnych pań! Najczęściej wręcz odwrotnie, bo ładne ozdoby nie potrzebują. Przy tym i wydry i srebrne lisy nie mogą, choćby prawem rwanu, używać pań jako ozdób.

A jeź ma święty spokój, i jako ozdoba, i jako eksponat.

Z tego wniossek, że skromność jednak zawsze w końcu się opłaca.

### HIERARCHIA POTRZEB

W związku z ustaleniem budżetu Papierowej Górki, wywiązała się dyskusja, czy nadwyżkę przeznaczyć na zapomogi dla sierot czy też na kupno ławek szkolnych.

W trakcie dyskusji wspomnieliśmy, że od roku nie przemianowano ulic.

Oczywiście, dalsza dyskusja była zbyteczna: nadwyżkę jednogłośnie przeznaczono na rozchody, związane z przemianowaniem ulic.

### ZE SPRAW OSOBISTYCH

Staram się czytać tylko pochwalne recenzje i wzmianki o sobie. O złośliwych i zjeżdżających zawsze poinformują przyjaciele!

### SPŁACA KRÓLEWNA

Za szklaną taflą 30 cmx70 cm, wprawioną w przepierzenie z desek, spała głębokim snem od godziny dziewiątej.

Przed taflą 30 cmx70 cm, tłoczą się ludzie, a ona śpi.

Przed taflą 30 cmx70 cm ludzie się niecierpliwią, a ona śpi.

Przed taflą 30 cmx70 cm ludzie mają sprawy do załatwienia, a ona wciąż śpi.

Może po balu?

Może po imieninach?

Dopiero jakiś szczególnie głośny rumor poruszył Królową. Królowa westchnęła, podniosła główkę jak zwiędły kwiat, spojrzała na zegarek i przestraszyła się:

— O Boże, już kwadrans po pierwszej! Przerwa obiadowa a ja jeszcze ciągle w biurze!!!

Odświeżyła kredką wargi, oświadczyła peentem, że dzisiaj przyjmować nie będzie i hoźo rączka pobiegła.

## Notatnik wydarzeń kulturalnych

Ninette de Valois, kierowniczka baletu angielskiego, który bawił niedawno na występach w Warszawie, wspominając z wdzięcznością gościnność polską oświadczyła, że jej gorącym życzeniem jest raz jeszcze wystąpić w naszym kraju.

Znakomity nasz pianista, Zbigniew Drzewiecki, dał przed mikrofonem rozgołni londyńskiej oraz w sali koncertowej w Glasgow w Szkocji koncerty, przyjęte owa-cyjnie przez tamtejszą publiczność i prasę.

### LUZNE NOTATKI

Rzadko recenzje teatralne piszą ci, co mają wiedzę o teatrze. Częściej ci, co mają papier i atrament.

Oddawna już zauważono, że kobieta im frwolniejsza nosi spódnice, tym większy zły ty krzyżyk zawieszona na szyi. Ach, ta trudna do przewyciężenia potrzeba jakiegokolwiek ekspansji!

O pewnym dygnitarzu: ten, gdy udaje się na spoczynek, przypina order do swojej monej koszuli — tylko one dają mu poczucie iż rzeczywiście jest coś wart.

Straszny sen miałem przedwczoraj. Śnił mi się, iż na moich imieninach trzymali mnie w objęciach prokuratorzy, śpiewając: Sto lat Sto lat...

Czyście widzieli choć raz pijaków, którzyby wchodzili do baru z postanowieniem: — Wypijemy dwa litry wódki?

Wchodząc zawsze siebie uprzedzają: — Wstąpimy, ale tylko na jednego...

Ludzie chętnie okłamują nawet samych siebie.

Wszystko powyższe prawdopodobnie gdzieś już czytałem.

Drukowany poniżej wyjątek pochodzi z powieści o repatriantach, nad którą autor od dłuższego czasu pracuje. Akcja rozgrywa się przeważnie na terenie Ziemi Odzyskanych, ściślej w województwie olsztyńskim. Bohaterem powieści jest adombillizowany podoficer 1-ej Armii, Antoni Malkiewicz. Malkiewicz jest samotny, we Władysławowie odnajduje swoich najbliższych sprzed wojny sąsiadów.

Rozpoczęły się żniwa, gdy Malkiewicz przyjechał do Władysławowa. To też ucieszo no się z tego przyjazdu szczególnie. Nikt nie dochodził, jaki jest jego stan psychiczny, patrzono, teraz na niego przede wszystkim jako na właściciela męskich zdrowych rąk.

Jeszcze dwa dni obijał się, ale trzeciego wieczoru, gdy Paweł przed gankiem mył ręce, na które lała mu w miedzianego kubka wodę żona, wyraził gotowość do wzięcia udziału w pracy.

Paweł skwapliwie to zaaprobował i wyraźnie zaznaczył, że wcale tego nie chce traktować jako przyjacielskiej przysługi, ale, że ow szem, zapłaci za to.

Wrócili do izby. Na ścianie wisiała lampa, rzucając mdłe światło na stół, wokół którego zgromadziła się cała rodzina w oczekiwaniu na kolację. Tylko stara Świderska w drugiej, przedzielonej sianką, izbie, usypiała wnuczka.

Pawłowa postawiła na stół dwa dzbany z mlekiem, miskę z górą twarogu. W milczeniu nalewali sobie mleko na talerze, drobili i sypali do niego twaróg, z mlaskaniem jedli.

Potem Pelagia wybiegła do sadu i przyniosła w fartuchu świeżych pachnących rosą i trawami, popierówek.

Po skończonej kolacji przeżegnali się, Pawłowa poszła zluzować teściową.

Mężczyźni wyszli przed ganek i usiedli na

Jan Huszczy

## Żniwa

ławeczce Wieczór był duszny, świegotęły świerszcze, odorująco pachniały mięty, na niebie nieruchoma obrzyna brzozy księżyc.

Gdzieś ujadł pies, zjechał turkot. W ciemności tliły się ogniki papierosów. Mężczyźni rozmawiali na temat jutrzejszej pracy. Dotąd żęto dopiero pół hektara żyta. Pogoda narazie dopisywała. Nie zawsze jednak można było na tutejsze kapryśne pogody liczyć, czasem następowały gwałtowne zmiany, spadał deszcz...

— Cóż, pójdziem chyba spać — wstał Paweł z ławki. — Kazik, zbiegaj jeszcze i zobacz jak tam konie...

Ale Kazik przed chwilą zniknął. Podobnie jak i inni młodzi chłopcy, chociaż ciężko pracowali, jednak kradli godziny snu i „chodził na wieś”, do dziewcząt i przyjaciół.

— Może pójdziem i zobaczymy — zwrócił się Paweł do Antoniego. Ruszyli. Bose nogi stracały z traw rosę Paweł nastąpił na jakieś szkło czy gwóźdź, gdyż stęknął, chwycił się za piętę. Ale nic się jej nie stało.

Na łące pasły się, przywiązane do wbitych w ziemię kołków, dwa konie Świderskich. Od czasu do czasu parskały. Słychać było ape tyczne chrupanie. Jednego z nich Paweł oklepał:

— Koś koś...

Koń odwrócił głowę, ale potem, unosząc sple tane przednie nogi, poskakał przed siebie aż wyprężył się łańcuch.

Księżyc powoli szedł wyżej, przełamując się złotem w szybich okien, drżał jego blask na liściach drzew błędził między cieniami.

Antoni razem z Kazikiem sypiał w stodole

na sianie. Przeto powiedzieli sobie dobranoc, Paweł zniknął w domu, zaś Malkiewicz ruszył do odryny.

Wlazł na siano, rozebrał się, ale długo nie mógł zasnąć, chociaż pamiętał o tym, że jutro trzeba było wstać b. wczesnie Rozmyślał. Jakże z tą Pelagią? Czy ona naprawdę byłaby skłonna wyjść za niego zamąż? Ostatecznie, narazie nic za tym nie przemawiało. A to, że wówczas, podczas pierwszego u Świderskich pobytu, jej brat Paweł robił aluzję — to mogło być zwyczajnym żartem. Na takie tematy zawsze chętnie się żartuje, zwłaszcza przy wódce.

Gdyby jednak Pelagia — choćby ze względu na to, że lata jej upływały — wyraziła swoją zgodę na małżeństwo, to czy narazie mogło by to mieć jakiegokolwiek praktyczne znaczenie. Malkiewicz w tej chwili nic nie ma, przyjechał, żeby tu właściwie wystąpić w charakterze najemnego robotnika.

Postanowił jeśli nadarzy się ku temu sposobność, poważnie rozmówić się z Pawłem.

Zasypiał, gdy skrypnęły wrota stodoły i po cichu wsunął się Kazik.

— Spisz? — rozebrany, już leżąc na kocyku obok, zapytał Malkiewicza. Ale Malkiewicz uznał za stosowne nie odpowiadać.

Świderscy objęli w posiadanie dość duże gospodarstwo. Całe 20 ha. Pracowali przy drugich żniwach. Łatwiej sobie radzili niż inni. Bądź co bądź rodzina składała się z dwóch mężczyzn i dwóch zdolnych do pracy kobiet. Stara zostawała w domu, zabawiała wnuka, przygotowywała jedzenie. Jak dotąd, pracowała wszyscy zgodnie. Kazik dopiero dorósł i

jeszcze nie myślał o usamodzielnieniu się.

W zeszłym roku zebrali zasianą jeszczą przez Niemców oziminę, jesienią kartofle. Kartofli było mało, gdyż część zagonu wytrąto waly konie.

W tym roku prawie trzy czwarte uprawnej ziemi mieli obsiane i obsadzone.

Nie wszystkie jednak działki tak wyglądały. We wsi część rodzin była pozbawiona mężczyzny, a przede wszystkim sprzężaju i siły podługowej. Jednak w porównaniu z rokiem ubiegłym, stan zagospodarowania znacznie się polepszył. Dużo było jeszcze odlogów, dużo ziemi ugorowało, dostarczając łatwych pastwisk, mimo to, było znacznie lepiej, niż np. w pobliskich majątkach.

Nazajutrz, jak poprzednich dni, gwałtownie budzono Kazika. Mamrotał w odpowiedzi i tylko przewracał się na drugi bok. Pawła aż zeżłilo:

— Po dziewczkach szwendać się to umiesz, a jak robić to nie mał.

Wyszli z podwórka. Podeszwy stóp ziębiła rosa, srebrniejąca obficie na trawach. Z komarów sinaly dymy. Od jeziorok płynęła mgła, unosiła się nad łąkami.

W polu stały dwie kosiarki. Zntwiarek Świderscy nie mieli, dlatego koszone zboże kosiarkami. Już Malkiewicz przyprowadził konie.

Na słodku jednej kosiarki usiadł Paweł, drugą kierował Antoni. Kazik i Pawłowa włązali skoszone żyto w snopy. Oddzielnie pracował Pelagia, która sierpem żęła płachte pola, gdzie żyto było wyłożone przez grad. W tej chwili jednak jeszcze jej nie było. Musiała wydoić krowy. Przychodziła później, przynosiła dla wszystkich śniadanie.

Z pobliska dochodził pobrzęk ostrzonej młotow kosy. To Palulewicz również przygotowywał się do koszenia.

Rozpoczął się pracowity upalny dzień.



# Działalność wyczerpująca

Miałem do załatwienia sprawunek w pobliżu lokalu pewnej organizacji społecznej, zdarzyło się więc tak, że przybyłem do sali jak raz o godzinie oznaczonej na rozpoczęcie posiedzenia. Punktualność ta sprzeciwiała się co prawda powszechnie przyjętemu zwyczajowi, ponieważ jednak wypadki chodzą po ludziach, nie należy mi tego brać tak bardzo za złe.

Trochę zawstydzony przed samym sobą, — wladków bowiem nie było, — zająłem krzesło w chłodnej i pustej sali.

Dla rozpedzenia nudów oczekiwania, puszczęłem najpierw kółka dymu z papierosa i śledziłem jak znikają w powietrzu, następnie zacząłem liczyć i studiować gwiazdki stiukowe na pułapie.

Mile to zajęcie przerwał mi gwar w przedpokoju. Członkowie Organizacji Społecznej schodzili się tłumnie.

Przy mnie ślad ciężko na krześle opasły jegośność. Widocznie należał do tych, co to czy w tramwaju, czy w cukierni, czy też w wagonie kolejowym zawierają od ręki znojmność i czują nieprzepracowaną potrzebę wywnętrzyć się ze wszystkiego, zaledwie bowiem usiadł, zwrócił się do mnie, jak do starego znajomego:

— Wiedziałem, — powłada, — że tak będzie.

— Co, przepraszam, będzie? — zapytałem.

— Posiedzenie. Wiedziałem, mówię, że się uda.

— Jaki — uda? Przecież to drugi termin.

— W tym właśnie rzecz. Na pierwszy termin nigdy się nie przychodzi.

— Nie przychodzi?

— No, chyba. Pierwsze wezwanie — to tylko formalność. Kłoby tam na niepewne przyłaził. Zresztą, dzięki Bogu, nie należymy jeszcze do tych, którym wlecznie się śpieszy. Czech, Francuz czy Włoch — kręci się jak tryga. Niech mu to będzie na zdrowie. U nas za to ludzie powładają; co nagłe, to po diabła. I mają zupełną rację. Bo to proszę ja pana, licha wart człowiek, co nie doje, nie dośpi, a za sprawami obywatelskimi gania. Często ni by to dojdzie do czegoś, ale też często kark skreśli od razu. Człowiek solidny idzie krok za krokiem. Śpiesz się powoli — powładali starożytni Rzymianie i dobrze im było. O! co. — Ale, ale — z kim mam przyjemność?

— Piętrzak jestem — odparłem — dzielnikarz.

— A ja Włodek Zygmun, działacz społeczny. Na nłwie się pracuje, wkład dokumentując na zrebach... Ciężka, panie, i odpowiedzialna robota.

Rozmowę naszą przerwał dzwonek przewodniczącego. Spojrzałem. Sala była dość pełna. Za stołem prezydiatnym (zielone sukno) zasiadł szanowny zarząd. Przeczytano protokół z poprzedniego posiedzenia.

— Kto jest za przyjęciem protokołu, proszę rękę do góry! — odezwał się przewodniczący.

— Przepraszam, proszę o głos! — zawołał jakiś facet z brodką.

— Ob. Tylko ma głos.

— Ob. przewodniczący, panowie obywatele — zaczął ob. Tylko. — Nie rozumiem wprost, jak można tak gwałcić porządek ob-

rad. W protokóle powiedziano: przemawiali obywatele Kacyk, Papiński i Tylko, gdy tymczasem ja przemawiałem pierwszy, a dopiero po mnie obywatele Kacyk i Papiński.

— Co słuszne — to słuszne. Sprawa formalna! — ryknął siedzący obok mnie facet.

Z poza stołu prezydiatnego uniosła się reprezentacyjna postać prezesa. Uśmiechnął się ironicznie i zaczął:

— Obywatele, to bagatele...  
— To nie bagatele, to rzecz pierwszorzędnej wagi! — przerwał Tylko.

— Popieramy, popieramy! — odezwały się liczne głosy i rozpoczęła się ożywiona dyskusja.

Przez trzy godziny słuchałem z głębokim zainteresowaniem wywodów nad poprawką żądaną przez ob. Tylkę.

W końcu większość zwyciężyła, przewodniczący musiał przyznać, że palnął kapitalne

głupstwo, nazywając wniosek Tylki — bagatelą i protokół zaczęto poprawiać.

Raptem obok mnie usłyszałem jakieś nieartykułowane dźwięki. Spojrzałem: społecznik Włodek chrapał sobie w najlepsze.

— Panie! — zawołałem z oburzeniem, chwytając go za ramię. — Pan śpi?

Grubas otworzył zaspiane oczy i uśmiechnął się błogo jak dziecko.

— A tak — potwierdził. — Usnąłem sobie. Nie ma pan pojęcia — dodał wyjaśniająco — jak bardzo praca społeczna wyczerpuje...  
— Tak? — przerwałem niecierpliwie. — To niech pan ją rzuci!

— Ba, łatwo panu powiedzieć: rzuci!... — westchnął z żałością działacz. — Ale gdzie, pytam, będzie człowiek drzemał po obiedzie? Żeby to u siebie w domu miał choć jeden taki klubowy hotel jak tutaj...  
E. TAM.

— Wiedziałem, — powłada, — że tak będzie.

— Co, przepraszam, będzie? — zapytałem.

— Posiedzenie. Wiedziałem, mówię, że się uda.

— Jaki — uda? Przecież to drugi termin.

— W tym właśnie rzecz. Na pierwszy termin nigdy się nie przychodzi.

— Nie przychodzi?

— No, chyba. Pierwsze wezwanie — to tylko formalność. Kłoby tam na niepewne przyłaził. Zresztą, dzięki Bogu, nie należymy jeszcze do tych, którym wlecznie się śpieszy. Czech, Francuz czy Włoch — kręci się jak tryga. Niech mu to będzie na zdrowie. U nas za to ludzie powładają; co nagłe, to po diabła. I mają zupełną rację. Bo to proszę ja pana, licha wart człowiek, co nie doje, nie dośpi, a za sprawami obywatelskimi gania. Często ni by to dojdzie do czegoś, ale też często kark skreśli od razu. Człowiek solidny idzie krok za krokiem. Śpiesz się powoli — powładali starożytni Rzymianie i dobrze im było. O! co. — Ale, ale — z kim mam przyjemność?

— Piętrzak jestem — odparłem — dzielnikarz.

— A ja Włodek Zygmun, działacz społeczny. Na nłwie się pracuje, wkład dokumentując na zrebach... Ciężka, panie, i odpowiedzialna robota.

Rozmowę naszą przerwał dzwonek przewodniczącego. Spojrzałem. Sala była dość pełna. Za stołem prezydiatnym (zielone sukno) zasiadł szanowny zarząd. Przeczytano protokół z poprzedniego posiedzenia.

— Kto jest za przyjęciem protokołu, proszę rękę do góry! — odezwał się przewodniczący.

— Przepraszam, proszę o głos! — zawołał jakiś facet z brodką.

— Ob. Tylko ma głos.

— Ob. przewodniczący, panowie obywatele — zaczął ob. Tylko. — Nie rozumiem wprost, jak można tak gwałcić porządek ob-

— I to jest cała pańska praca? Tym pan wypełnia swoje życie? Kawiarnia, knajpka, znów kawiarnia? Czyż można życie ująć pływaczem?

— O, ja przepraszam, ja pracuję! W kawiarni zbyłem trochę złota. A tutaj przyjdzie zaraz jeden, z którym pogadam o banknotach.

Pan nie rozumie? O dolarach! — Ktoś tam chce kupić cały tyśiąc. Pewnie wyjeżdża za granicę. Albo WYCHODZI... Trudno przysłać!

— I pan się takich interesów Robić nie wstydzi, panie Ciemniak? No, teraz widzę, jaki z pana Cwany gagatek i przyjemniak!

To jeden orze w pocie czoła, Gotów nad siły swe pracować. Byłe Ojczyźnie się przysłużyć. Byłe Ojczyznę odbudować.

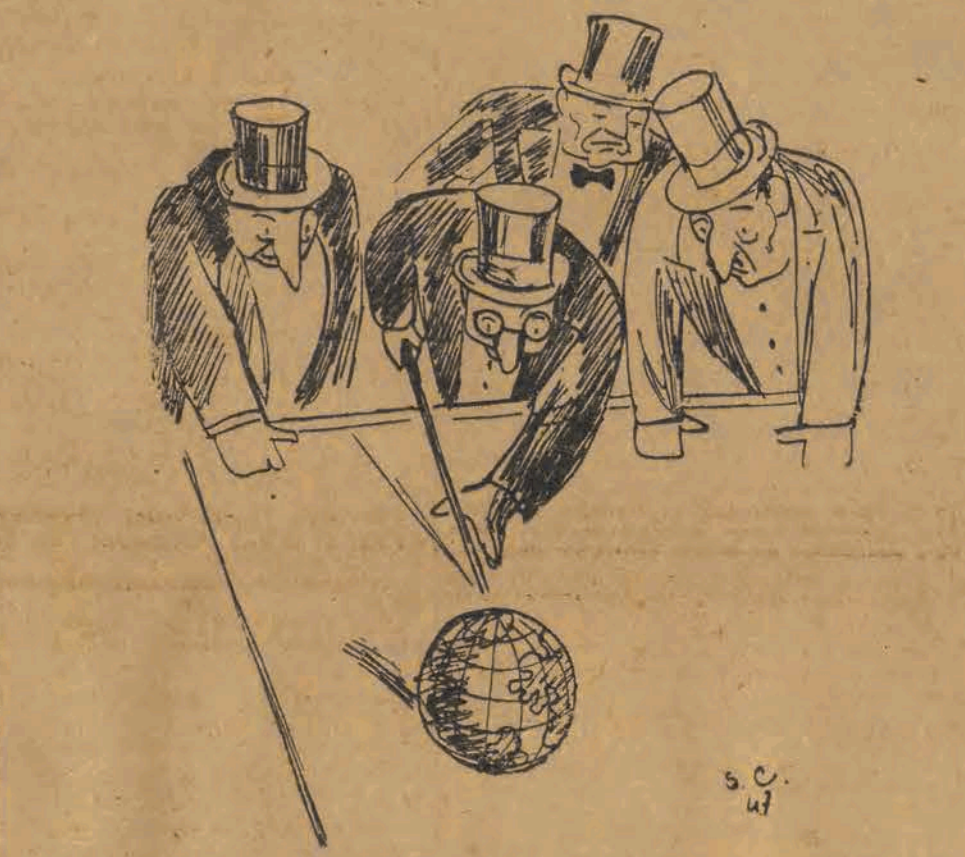
A pan beztrosko goli wódkę, Beztrosko wina sobie sznycel, I żyje z kantu i szacherki! Pan jest po prostu — zwykły hycel!!!

Na to pan Ciemniak się oburzył: — Pan mnie dotyka na honorze, A ja wszak też odbudowuję, Od wszystkich innych więcej, może.

— Pan? — krzyknę. — Pan odbudowuje? A Ciemniak: — Pewnie, że to robię. Przyjdź pan zobaczyć. Druga wille Odbudowałem właśnie — sobie.

# WESÓŁY GŁOS

Z cyklu: Gr. dyplomatyczne



rys. Stanisław Cieloca

## Plan Marshalla

STEFAN STEFAŃSKI

# Granica popularności

Gdy szedł ulicą, mężczyźni zdejmowali przed nim kapelusze, a kobiety kiwały wdzięcznie główkami. Wstępując do teatru kina lub restauracji, natychmiast był rozpoznawany i witany przeciągłym: a, a, a, patrzcie, przyszedł... Gazety pisały o nim: nasz znakomity... Na uroczystych akademiach czy obchodach podnoszono w pierwszych słowach: zaszczycił swoją obecnością...

W ponury dzień zimowy znakomity człowiek stał w oknie swego wytwornego mieszkania i bębnił palcami w szybę, spoglądając z niechęcią na miasto.

— Klatka — mrucał — prawdziwa klatka. Ruszyć się nie można nigdzie incognito. Zaraz, psia krew, poznają, wyjadą z tym swoim szacunkiem, człobitnością i namaszczaniem i popsują każdą przyjemność. Ot, np. wczoraj poszedłem z pewną młodą aktoreczką do małego zakazanego hoteliku na przedmieściu, a tu portier, przekłeta gęba, poznał od razu i gniew się w niskim ukłonie: uszanowanie, uszanowanie, już my tu tak wszystko urządzimy, że będzie mistrz doprawdy zadowolony... Oczywiście, musiałem zrezygnować z całej przygody, bo w tych warunkach — tu rzucił okiem w głąb mieszkania — łatwo o plotki, a moja żona... Odszedł od okna, zapalając papierosa.

— Tak, tak — rozmyślał w dalszym ciągu. — Ciężkie jest brzemie sławy i popularności. Życie prywatne ulega różnym ograniczeniom i tyle.

Nagle uśmiechnął się.

— A gdyby pojechać do jakiegoś zakazanej dziury? Tam chyba nie będę znany, a spędzę za to parę dni jak zwykły normalny człowiek?

Wobór nadi na leżący daleko od wszel-

## Włodzimierz Słobodnik. O murzynach — w „demokratycznej“ Ameryce

W USA, tym kraju dużym Wszystkim b. zawadza Murzyn Nie ma bowiem na to rady — Każdy Murzyn ma trzy wady: Pierwsza, że czarny, druga, że czarny, Trzecia, że czarny! Yes!

Chce wejść Murzyn do tramwaju, Do tramwaju nie wpuszczają. Do Murzyna mówi biały: „Pan oczernia tramwaj cały! Pan jest za czarny, pan jest za czarny, Pan jest za czarny! Yes!

Raz pokochał Murzyn białą, Bo ogniste serce miał on. Panna krzyknęła się zżyma, „Idź precz!” — Mówi do Murzyna — Masz czarne serce, masz czarne serce. Masz czarne serce! Yes!

Chce coś kupić w magazynie Murzyn, mówią mu: „Murzynie! Pókiś cały, idź stąd lepiej! Bo zabrudzisz towar w sklepie! Masz czarne ręce, masz czarne ręce, Masz czarne ręce! Yes!”

Każdy: — „Huzia na Murzyna!” Wybuchł pożar — jego wina! Murzyn — USA uważa — Gorszy jest od kominiarza, Bo jest czarniejszy, bo jest czarniejszy, Bo jest czarniejszy! Yes!

W USA, w tym kraju dużym Wszystkim b. zawadza Murzyn, Nie ma na to bowiem rady — Każdy Murzyn ma trzy wady: Pierwsza, że czarny, druga, że czarny, Trzecia że czarny! Yes!

## S.p. Błażej Biurokracy

Po wieloletniej ciężkiej pracy W cichym, przytulnym swym urzędzie — Legł w grobie Błażej Biurokracy, Niechże mu ziemia lekką będzie!

Za trumną kliku szło najdroższych, Marsz pogrzebowy brzmiał posepnie, Za życia w tego marsza tempie Zafatwiał ludzi nasz nieboszczyk.

Interesanci nie czapali Za jego trumną z gorzkim łkaniem, Bo znacznie wcześniej już skonali, Zabici jego załatwianiem.

Ja jeden, który nie skonalem, Pomimo, że mnie również Błażej! Zafatwiał, wiersz ten napisałem I za Błażeja trumną łażę.

Pogódźmy się z tym ciężkim ciosem I pochowajmy go tak prędko, Jak on w urzędzie swe okienko Zamykał nieraz przed moim nosem.

## NA GRAFOMANA

Wbiegł do redakcji. Dumny, lecz Zacerwieniony z emocji: „Do druku przyniosłem. Świetna rzecz. Pisałem przez szereg nocy”. Spojrzał redaktor, dobry człek, Poczem do autora rzekł: „Odpowiedź zaraz mogę dać. Po nocach, kotku, trzeba spać”.

— To bezczelność — zawołała — w stronę znakomitego człowieka.  
— Co takiego?  
— To bezczelność — powtórzyła z wyraznym oburzeniem dama. — Ledwie smarKate od ziemi dorosły, a już pierwszych lepszych, obcych mężczyzn zaczepiają!  
— No, obcych — zauważył mistrz z pewną urazą — to przesada. Okazuje się, że nie jestem bynajmniej taki obcy w tym waszym Pichcinie...  
— Nie obcy? — pisnęła dama przewracając oczami. — Obcy! Zupelnie obcy! Gdyby było inaczej, to już jabym coś o panu wiedziała!  
Znakomity człowiek uklonił się szarmancko damie: jestem... tu wymienił nazwisko i imię. — Z zawodu poeta. A pani, jeśli wolno spytać?  
— Ja? — rzekła z godnością pani w góralskim kapeluszu. — Ja jestem naczelnikiem Pichcińskiego Wydziału Kultury i Sztuki.

— Akurat — zaperzyła się starsza uczennica. — Niech pan nie oszukuje. Już my dobrze wiemy kim pan jest. Taki sławny, znakomity...  
— Fotografowany we wszystkich pismach — dodała druga — razem ze swoimi cudnymi wierszami...  
Popularny mał uśmiechnął się i napisał kilka słów w albumach dziewcząt.  
Kiedy oddaliły się bardzo zadowolone, poczuł nagle na sobie czyjś badawczy wzrok.  
Obejrzał się: parę kroków dalej stała dama w góralskim kapeluszu.



# Związki Zawodowe czuwają nad zaopatrzeniem ludzi pracy Łodzi i województwa

## W Związkach Zawodowych

Za pośrednictwem swego referatu ekonomicznego Łódzka Okręgowa Rada Związków Zawodowych ma stały wpływ na sprawy, związane z zaopatrzeniem ludności pracującej Łodzi i województwa w artykuły żywnościowe, odzieżowe i opał, jak również czynnie współpracuje w dziedzinie kontroli cen.

Tak więc do kompetencji tego referatu należy współpraca z Komisją Specjalną w akcji walki z drożyzną. Przedstawiciele wszystkich 47 Związków Zawodowych, istniejących na terenie Łodzi i województwa (ogółem 2100 osób), uczestniczą w pracach komisji: cennikowej, kontroli cen i podatkowej. Wobec tego, że Łódź podzielona jest — dla usprawnienia akcji zwalczania drożyzny na trzy okręgi, w każdym z nich urzęduje komisja, w której skład wchodzi: sekretarz Komisji Specjalnej oraz przedstawiciele Związków Zawodowych. Jak nas poinformował kierownik referatu ekonomicznego OKZZ, łow. Chrzanowski, lotne kontrole sklepów i targowisk dają na ogół pozytywne wyniki, zarówno w odniesieniu do przestrzegania cen, jak i przestrzegania dni bezzwrotności i bezciastkowych.

Referat ekonomiczny OKZZ współpracuje stale z wydziałami aprowizacji: miejskim i wojewódzkim. W każdym z nich ma po jednym przedstawiciela. Przy odbywających się co trzy miesiące spisach remanentowych tych wydziałów asystują przedstawiciele OKZZ, tak samo jak przy wyładunku i przyjmowaniu większych transportów środków żywnościowych — mąki czy kaszy, przeznaczonych na

przydziały kartkowe dla ludności pracującej.

Poza tym OKZZ pozostaje w kontakcie z PCH i PSS, jest informowana o przybyciu transportów żywności i innych artykułów i towarów pierwszej potrzeby, ich jakości i zawartości, jej przedstawiciele są również obecni przy przyjmowaniu tych transportów.

Ponadto do kompetencji tego referatu należy rozprawianie przez Związki Zawodowe artykułów, specjalnie dla robotników uzyskiwanych: żarówek, albo — jak w ostatnich dniach — butów czeskich. Dodajmy natomiast, iż dalszy transport tych butów oczekiwany jest około 20 bm.

Z. L.

### ZARZĄD ZWIĄZKU WŁOKNIARZY OBRADUJE

Dnia 8 lutego br. odbędzie się w Łodzi w siedzibie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce plenarne posiedzenie Zarządu Głównego z udziałem przewodniczących i sekretarzy oddziałów związkowych z terenu całego kraju.

Na posiedzeniu omówione zostaną sprawy związane z wykonaniem planu produkcyjnego na rok 1948 oraz rola Związku Włókiarzy w rozwoju ruchu spółzawodnictwa i ruchu wie lowarształtowego. Poza tym omówione będą sprawy organizacyjne.

### UWAGA, BUDOWLANI

Dnia 11. II. 1948 r. odbędzie się zebranie Rad Zakładowych i Delegatów w lokalu Centralnej Świetlicy przy Związku Zawodowym Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Łodzi, ul. Nawrot 23, początek o godz. 16-tej obecność obowiązkowa ze względu na ważność spraw.

## 2 tysiące par obuwia dla dzieci szkolnych

Plaszczki, ciepła bielizna, sukienki i sukienki

Jak dowiadujemy się, w ramach akcji pomocy dzieciom szkolnym Ministerstwo Przemysłu zwolniło 2000 par obuwia dziecięcego dla chłopców i dziewczynek, skierowując je do Głównej Komisji Szkolnej w Łodzi, która jeszcze w tym miesiącu rozpocznie ich rozdawnictwo. Jednocześnie Okręgowa Komisja Zw. Zaw. wyraziła gotowość dostarczenia ze swoich transportów kilkuset par obuwia dla dzieci. Zaopatrzenie w buty trwać będzie, aż do zaspokojenia istniejących potrzeb. Główna Komisja Szkolna weszła już w kontakt z firmą Bata, która podjęła się zewolania i reperacji znacznej ilości obuwia dziecięcego.

Jednocześnie z wyżej omówionymi przydziałami trwa obecnie rozdawnictwo plaszczki dziecięcych, których ilość rzucona na Łódź sięga 3000, a dotychczas rozdana została połowa. Zaznaczyć należy, że plaszczki szyte są z dobrej wełny i wykonane w porządnym pracowniach. Próż nich Główna Komisja Szkolna wydaje wysokogatunkową ciepłą bieliznę, swe

try, sukienki, i inne części garderoby dziecięcej, dostarczone w ramach przydziału UNRRY. Główna Komisja Szkolna w związku z akcją rozdawniczą zwraca się z apelem do kierowników szkół, którzy wprawdzie zgłosili zapotrzebowania na rzeczy, ale odbierają je olesze, albo w ogóle po nie się nie zgłaszają. Tego rodzaju karygodne niedbalstwo odbija się przede wszystkim na dzieciach, potrzebujących garderoby, która leży nieużytkowana w magazynie.

## Północ i południe Łodzi będą miały nowe targowiska

W Łodzi, jak wiadomo, istnieje 10 targowisk. W tym roku przybędzie jeszcze jedno. Będzie nim nowa hala targowa na ulicy Kościelnej Nr 6.

Kompleks przedwojennych, przystosowanych do tego celu budynków, został w czasie wojny zrujnowany, obecnie Zarząd Miejski w porozumieniu i wspólnie z PCH i PSS-em przystąpił do remontu hali. Ogólny koszt tego remontu sięgnie sumy 30 milionów złotych. Dwupiętrowy dom na placu przy ul. Kościelnej Nr 6 zagwarantował dla swojego użytkownika PSS, boczne sklepy obejmie PCH. Większość sklepów posiadać będzie wyroby włókiennicze, ale i artykuły spożywcze znajdują swoje miejsce na nowym targowisku. Hala oddana zostanie do użytku jeszcze w tym roku. W obecnej chwili dachy już zostały zabezpieczone.

Dla południowej dzielnicy miasta wyremontowana będzie gruntownie hala południowa za placem Reymonta przy ul. Piorkowskiej 317. Tak więc części północna i południowa miasta otrzymają nowe punkty targowe.

### ZE ZW. B. WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH

Zarząd Koła Grodzkiego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych komunikuje swoim członkom, że w każdą środę od godz. 18-iej w lokalu świetlicy, przy ul. Nawrot 31, mają miejsce spotkania towarzyskie.

Liczne rozrywki, wszystkie czasopisma oraz gry towarzyskie zapewniają miłe spędzenie wieczoru.

### Lepiej wcześniej — niż za późno

## Przygotowania do akcji urlopowej

### Przodownicy pracy mają pierwszeństwo

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego wydał już zarządzenie, które w dokładny sposób nakreśla plan akcji urlopowej w roku 1948.

Dyrekcje Zakładów Pracy otrzymały instrukcje zorganizowania akcji urlopowej w ten sposób, aby pokrywała się ona z planem koniecznych remontów w fabryce i ażeby remonty te nie powodowały postójów fabrycznych.

Dyrekcje winny również prowadzić taką politykę kadr (poprzez ewentualne przygotowanie rezerwy) aby w wyniku urlopów nie dopuścić do postoju ani jednej maszyny produkcyjnej.

Przy opracowywaniu planu urlopów należy wziąć pod uwagę, że przodownicy pracy mają zagwarantowany wolny wybór terminów urlopów i czasów. Trzeba więc w sprawach urlopów w miesiącach letnich porozumieć się przede wszystkim z przodownikami pracy, a dopiero po uzgodnieniu terminarza z nimi na leży opracować listę urlopów i czasów dla pozostałych pracowników.

Do 21 lutego sporządza zakłady pracy uzgodnione z pracownikami imienne listy urlopowanych z dokładnym wyszczególnieniem miesiąca i czasu trwania urlopu. Do tego terminu winny być również przygotowane listy pracowników, wyjeżdżających na wczasy z

wyszczególnieniem miesiąca i turnusu. Prawidłowy rozwój akcji urlopowej i akcji wczasów zależy nie tylko od sprawnej pracy odpowiedzialnych za to urzędników, ale i od

aktywności przedstawicielstw robotniczych, Rad Zakładowych, które powinny szybko i sprawiedliwie działać w wypadku powstania jakichkolwiek nieprawidłowości.

### Interpelacje naszych Czytelników

## Radogoszcz bez składu węgla

Licząca kilkanaście tysięcy mieszkańców północna dzielnica naszego miasta — Radogoszcz, w obecnej chwili jest pozbawiona składu węgla. Mianowicie niejaki pan Gawłowski, który „objął” w roku 1945 doskonalnie wyposażony pontemiecki skład węglowy przy szosie Zgierskiej 204, wraz z wagami, taborem konnym itd., postanowił obecnie „nie parać się dłużej z takim marnym interesem” i po prostu skład zamknął.

Panu Gawłowskiemu już od dłuższego czasu nie opłacało się sprowadzanie węgla kartkowego do Radogoszcza. Wielu z nas straciło na skutek tego swoje przydziały węglowe. Wielu musiało wędrować po kilku kilometrach do miasta — by, zaopatrzyć się w węgiel.

Uważamy, że ta sprawa nie może pozostać bez załatwienia. Musi się znaleźć ktoś inny, komu się będzie opłacało sprowadzać węgiel do Radogoszcza. Uważamy, że powinna tutaj in-

terpelować już to Powszechna Spółdzielnia Spożywców, już to Samopomoc Chłopska i nieczynny skład od pana Gawłowskiego przejąć jak najprędzej. Nie możemy być przecież narazeni na wielokilometrowe wędrowki „za węglem” do innych dzielnic miasta.

(Następuje 16 podpisów mieszkańców Radogoszcza).

## Udział rzemiosła polskiego w odbudowie naszego życia

Okupant niemiecki, niszcząc zawzięcie naród polski, jego siły żywotne i jego podstawy bytu, nie pominął również i rzemiosła. Polacy, według zarządzeń Himmlera, mieli być tylko jakimiś podługimi, zdolnymi najwyżej do podpisania się, mieli wykonywać tylko najcięższe, najgorsze prace.

Na czarnej liście niemieckiego systemu likwidacyjnego znalazło się również i rzemiosło — stanowiące ważną część gospodarki narodowej. Okupant pozamykał warsztaty — a ludzi powysyłał do obozów lub zatrudnił w swoim przemyśle na najgorszych, najniebezpieczniejszych pracach. Około 50 procent co najlepszych rzemieślników łódzkich zginęło w czasie zawieruchy wojennej.

Cech zegarmistrzów, mechaników precyzyjnych, jubilerów, grawerów, pieczętarzy, brązowników — to jeden z „najobszerniejszych” cechów w Łodzi. Należą do niego całe grupy ludzi wysoko kwalifikowanych mistrzów od reperacji maszyn biurowych, maszyn dziewiarskich, maszyn do szycia, cała branża rowerowa i t.d.

Jednym słowem cała skala dziedzin pracy, rój drobnych warsztatów, bez których życie w wielkim państwie jest nie do pomyslenia.

W dniu oswobodzenia Łodzi przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie — niedobitkowie cechu stanęli wobec kompletnej ruiny. Warsztaty nie istniały zupełnie. Co drogoceńsze maszyny i narzędzia albo wywieziono do Niemiec, albo rzucono po drodze w popiochu ucieczki. Sytuacja naszych mistrzów i rzemieślników była rozpaczliva. Trzeba było własnym przemysłem wyszukiwać po wsiach leżących na drogach ucieczki Niemców — skrzyneczki z narzędziami, trzeba je było wykupować od wędrowników, którzy te „złoty” pochowali i t.d.

Czego się nie udało odzyskać — produkowano własnym przemysłem nieraz wprost z niczego. Mechanicy maszynowi wydobywali ukryte po domach polskie części i od pierwszego dnia przerabiali maszyny do pisania na polską klawiaturę — cały ciężar pracy dla biur i urzędów państwowych spoczywał na ich barkach. Nieraz całymi nocami przerabiali, reperowali, doprowadzali do stanu używalności maszyny, które w dzień potrzebne były do pracy. Ze-

garmistrzowie dokonywali reperacji zegarków nieraz wprost na kolanie.

Aby wyrównać choć częściowo straty wojenne cech zegarmistrzów, złotników, pieczętarzy i mechaników precyzyjnych, przystąpił do usilnego szkolenia nowych sił. Zorganizowano kursy doskonalenia zawodowego w rzemiosle dla dorosłych. Współ z Naukowym Instytutem Rzemieślniczym przeszkolono w ten sposób już około 95 procent nowych pracowników. Na terenie Łodzi do cechu należy 91 mistrzów z czego 81 pracuje prywatnie a dziesięciu przeszło do przemysłu — na równorzędne stanowiska.

Największe może trudności miał do pokonania zegarmistrz polski. W ważnym historycznie okresie odbudowy naszego wielkiego przemysłu nie można było myśleć o dewizach na zakup narzędzi, na zakup zegarków i części zamiennych. Trzeba było zaopatrywać się na wolnym rynku w potrzebne części. Trzeba było samemu dorabiać nieskończoną ilość najdrobniejszych mechanizmów i tylko zawdzięczając wysokiemu kunstowi rzemieślnika w tej dziedzinie — udało się zaspokoić codzienne zapotrzebowania.

Cech wspólnie z Izłą Rzemieślniczą prowadzi nieubagana walkę z „pokątnym” rzemiosłem, nie placącym podatków, podrywającym byt sumiennego rzemieślnikabywatele.

Z niewielkich stosunkowo składek (500 zł. miesięcznie od członka) Cech potrafił w roku ubiegłym wyasygnować dokładnie 440 tysięcy złotych na cele społeczne — nie licząc w to sum. złożonych przez poszczególne zawody i firmy oddzielnie.

Praca naszych mistrzów i rzemieślników oceniana jest w pełni przez władze państwowe i przez społeczeństwo. Na wystawach powojennych eksponaty, czy to poszczególne mistrzów czy nawet uczniów grawerskich, jubilerskich, złotnikarskich, zegarmistrzowskich wzbudzają szczerą entuzjasm wzorem kunstownego wykonania. Tak jak przemyśl państwowy odbudowuje się mrowczą pracą robotnika i inżyniera z ruin zniszczenia — tak pracowite rzemiosło polskie usilną pracą czyni swój wkład w wielkie dzieło odbudowy kraju.

## WYBIÓR WYCIĘRCÓW

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczek pracujących na 8 krosnach wyróżniły się: Irena Ziolkowska (186 proc.) i Regina Poros (167 proc.), a na „szóstkach”: Kazimiera Szule (173 proc.) i Helena Bachman (162,9 proc.).

W PZPB Nr 1 na „szóstkach” pierwsze miejsca zdobyły: Józefa Seweryniak (179,6 proc.), Helena Bogus (169,5 proc.), Janina Jurek (164,3 proc.) i Józefa Krzyżaniak (167,5 proc.). Anna Dratwicka obsługująca 4 krosna wykonała normę w 140,9 proc.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Zygmunt Stolarz (121,5 proc.) Stolarza Stefana (105,4 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni na 4 stronach wysunęły się na czoło: Apolonia Sinocha (141,5 proc.), Olejniczka Bronisława (138,9 proc.) i Maria Wolna (139,6 proc.), a na 3 stronach: Wanda Sygdiak (142,4 proc.) oraz Henryka Miłska (138,3 proc.). W tkalni na „szóstkach” wyróżniły się: Janina Juszcak (171,5 proc.) oraz Józefa Marczykowska (164,3 proc.), a na „czwórkach”: Helena Plachta (176,8 proc.), Zofia Rogut (169,2 proc.) oraz Janina Ziolkowska (158,3 proc.).

W PZPB Nr 4 na 16 automatycznych krosnach uzyskały: Eugenia Walczak (174 proc.) i Rozpera Janina (161 proc.), a na „czwórkach” Wachowska Maria (153,4 proc.).

W PZPB Nr 5 na przedzalni osiągnęły na 4 stronach: Bubas Wiktoria (197

proc.) i Góralska Janina (165 proc.), a na 3 stronach Langner Weronika (155 proc.) i Rojewska Maria (191 proc.). Na tkalni na „czwórkach” uzyskały Frączkowska Jadwiga (171 proc.), Pryczek Maria (161,7 proc.) i Miłczarek Władysława (161,4 proc.).

W PZPB Nr 6 na przedzalni (750 wrz.): Szydłowska Stanisława (150,7 proc.) i Olejniczka Genowefa (146,7 proc.) a na 720 wrzec. Jagielska Helena (151,4 proc.) oraz Brożek Bolesława (143,6 proc.). Na tkalni na „szóstkach” osiągnęły Wutzke Kazimiera (161,8 proc.) i Drażkiewicz Aniela (160,9 proc.).

W PZPB Nr 7 w przedzalni wysunęły się na czoło: Witula Maria (164,7 proc.) i Nowak Kornela (152,7 proc.), a w tkalni na „czwórkach” Kopacz Franciszek (167,7 proc.) oraz Kukula Maria (164,5 proc.).

W PZPB Nr 8 w przedzalni na 4 stronach najlepsze wyniki osiągnęły: Brożyńska Zofia (172 proc.) i Jakutowicz Helena (157 proc.), a w tkalni na „szóstkach” Wieczorkiewicz Michałina (190 proc.) i Łuczak Zygmunt (186 proc.).

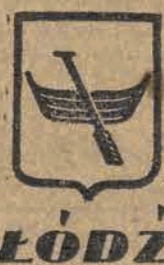
W PZPB Nr 14 wyróżniły się: Helt Anna, Chudecka Bronisława, Miras Zofia, Melka Maria, Kostrzycka Regina i Tomczyk Maria.

W PZPB Nr 16 na przedzalni na 4 stronach osiągnęły: Kijewska Bron. 160 proc., Stańczyk Genowefa 149 proc. a Stasiak Maria 149 proc.



# TWÓRCZA INICJATYWA PRYWATNA WSPÓŁDZIAŁA W ODBUDOWIE KRAJU

**WARYS**

 ŁÓDŹ,  
UL. PIOTRKOWSKA 37

 Magazyn  
JUBILERSKO-ZEGARMISTRZOWSKI  
**ADAM SZTABA**

Łódź, ul. Narutowicza 4 Tel. 264-87

 PRACOWNIA  
ZEGARMISTRZOWSKA  
I JUBILERSKA  
Łódź, ul. Piotrkowska 73 tel. 122-76

 Zakład  
ZEGARM.-JUBILERSKI  
**LIPCZYŃSKI**  
Łódź, Piotrkowska 79

GALANTERIA ZŁOTA

 ↓  
**Maria Dębowska**

 ŁÓDŹ, UL. LEGIONÓW 3  
tel. 208-45

 W. PAWLUK i M. BURAKOWSKI  
Pracownia jubilerska  
Łódź, ul. Piotrkowska 66

Sprzedaż Zegarków i Biżuterii

**B. Skoneczko i J. Łosiak**

Łódź' Piotrkowska 39

 Zakład  
JUBILERSKO-  
ZEGARMISTRZOWSKI  
K. GORZUCHOWSKI  
Łódź, Piotrkowska 163

 Pracownia Jubilerska  
FRANCISZEK CHARCHUT  
Łódź, ul. Kilińskiego 111  
tel. 148-21

 PRACOWNIA  
ZEGARMISTRZOWSKA

**M. Słusarski**  
Łódź, Śródmiejska 6  
tel. 264-86

 Zakład  
ZEGARMISTRZOWSKO-  
JUBILERSKI  
„OMEGA”  
wł. Feliks Nowicki  
Łódź, ul. Piotrkowska 4 tel. 141-64

**DOX**

 KUPNO I SPRZEDAŻ  
ZEGARKÓW, BIŻUTERII  
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 118

 ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI  
ANTONI LEONIENI  
Łódź, ul. Narutowicza 8

Zegarmistrz - Jubiler

**ŚWIERK**

Łódź, Piotrkowska 169

Poleca obrączki ślubne, zegarki.

 PRACOWNIA JUBILERSKA  
Jerzy Krupienka  
Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 233  
tel. 174-60

Zakład - Zegarmistrzowsko - Jubilerski

**B-cia MADALIŃSCY**

Łódź, ul. Marz. Stalina (Główna) 65, Telefon 180-17

 Pracownia  
Jubilersko-Zegarmistrzowska  
CZESŁAW STANIONIS  
Łódź, ul. Zgierska Nr. 7

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI

**M. WRZAWA**

Łódź, Piotrkowska 145 tel. 175-23

 ZAKŁAD  
Jubilersko - Grawerski  
JÓZEF SZUBSKI  
Łódź, ul. Piotrkowska Nr 158  
tel. 216-20

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI

**Izydor JASIŃSKI**

Łódź, ul. Piotrkowska Nr 116

 Zegarmistrz  
W. DANIŁKIEWICZ  
Łódź, ul. Zgierska Nr. 7

Pracownia Zegarmistrzowsko - Jubilerska

Wykonuje reperacje ku zadowoleniu klientów

**ROMAN BŁASZCZYK**

Łódź, ul. Piotrkowska 76

 Pracownia Zegarmistrzowska  
K. CUKIERNIK  
Łódź, ul. Legionów 12

 ZAKŁAD  
ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI

**CHMIEL jr**

Łódź, ul. Piotrkowska 50

 Zakład Zegarmistrzowski  
CZESŁAW WOJTCZAK  
Łódź, Marsz. Stalina 51

 Warsztat Zegarmistrzowski  
Łódź, ul. Wschodnia 57  
J. SZAJNERT

 Pracownia Zegarmistrzowska  
LEON BEDNAREK  
Łódź, ul. Rzgowska 66

 Pracownia Zegarmistrzowska  
S. BIAŁOSTOCKI  
Łódź, ul. Wschodnia 55

 ZEGARMISTRZ  
**Z. MOSZCZYŃSKI**  
Łódź, ul. Piotrkowska Nr 28

 ZAKŁAD  
ZEGARMISTRZOWSKO-  
JUBILERSKI

**B. Załkind i Sz. Duszke**  
Łódź,  
ul. Legionów 1 tel. 216-24



PRACOWNIA  
JUBILERSKA  
**STANISŁAW  
SZUDA**  
ŁÓDŹ, UL. DĄBROWSKA 18a

Pracownia  
Zegarmistrzowsko - Jubilerska  
**S. STOLAREK**  
Łódź, ul. Rzgowska 145

ZAKŁAD MECHANICZNY  
Naprawa Maszyn Biurowych  
i do Szycia  
**T. WILANOWSKI i W. NITECKI**  
Łódź, ul. M. Nowotki 30

**ST. MELKA**  
Zegarmistrz  
Łódź, ul. Rzgowska 20

Zakład Zegarmistrzowski  
**M. WITKOWSKI**  
Łódź, ul. Śródmiejska 17.

PRACOWNIA JUBILERSKA  
  
Alfred Michalak  
Łódź, Targowa 36 m. 40.

Pracownia Zegarmistrzowska  
**STANISŁAW DĄBROWSKI**  
Łódź, ul. Rzgowska 109.

Pracownia Zegarmistrzowska  
**ZYBERT ANTONI**  
Łódź, ul. Bandurskiego 2  
Naprawy, konserwacje zegarów  
wieżowych.

Zakład  
Zegarmistrzowsko - Jubilerski  
**WŁ. SZYMAŃSKI**  
Łódź, ul. Główna 41.

Zakład Pieczętarski  
**HENRYK DYTBERNER**  
Łódź, ul. Zgierska 7.

Artystyczny Zakład  
Grawersko - Pieczętarski  
**MASŁAWSKI MARIAN**  
Łódź, ul. Narutowicza 3.

Zakład mechaniczno - grawerski  
wykonuje:  
Dla przemysłu mydlarskiego i gu-  
mowego. Formy, prasy, wórkowni-  
ce i w zakres wchodzące prace.  
Łódź, ul. Sienkiewicza 61.  
**MAURZYCJUSZ KENDRZEŃSKI**

Pracownia Grawerska  
**HENRYK JASTRZĘBSKI**  
Łódź, ul. Piotrkowska Nr 82.

Zakład Grawersko - Pieczętarski  
  
**ROMAN TAMBELLI**  
Łódź, Piotrkowska 82.

Pracownia Grawerska  
**A. NIEWIADOMSKI**  
Łódź, Piotrkowska 88.

Zakład Grawersko - Jubilerski  
  
**M. GLEZER**  
Łódź, ul. Śródmiejska Nr 19

Naprawa Piór Włecznych  
„S M O K”  
**IGNACY WIENSZCZAK**  
Łódź, ul. Piotrkowska Nr 38.

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA GRAWERSKA  
WYTWÓRNIĄ STEPLI I ODZNAK EMALIOWANYCH  
**W. WISNIEWSKI i E. KONOPKA**  
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 110

WYTWÓRNIĄ  
GALANTERII  
METALOWEJ  
**M. Welner i S-ka**  
Łódź, ul. Piotrkowska 112

GALANTERIA ZŁOTA  
**W. KAROWSKI**  
Łódź, Kilińskiego 134

Zakład Zegarmistrzowsko - Jubilerski  
**B. KOWALSKI**  
Łódź, Piotrkowska 3

WARSZTAT NAPRAWY MASZYN  
BIUROWYCH  
**Mieczysław Tomaszewski**  
Łódź, Wschodnia 56 tel. 190-04

Zakład Reperacyjny Maszyn do Szycia  
**B. Dauman i H. Topf**  
ŁÓDŹ, KILIŃSKIEGO 41

Reperacja  
Maszyn  
do Szycia  
**Woźniakowski i S-ka**  
Łódź, ul. Zawadzka 12

BRAZY ARTYSTYCZNE  
I GRAWERSTWO  
**J. WITKE**  
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA Nr 59  
TELEFON 112-80

ŁÓDZKI ZAKŁAD  
GRAWERSKO - PIECZĘTARSKI  
**Stanisław Bartnicki**  
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA Nr 112

PERŁA I POMORSKI  
Łódź, ul. Piotrkowska 85.  
telefon 108-26

MECHANIK  
reperacja  
maszyn domowych i rzemieślniczych  
**WACŁAW LANKAUF**  
Łódź, ul. Piotrkowska 141 m.5.

WARSZTATY NAPRAW MASZYN BIUROWYCH  
**E. JASTRZĘBSKI**  
przedstawiciel firmy  
TOW. PRZEM. HANDL. BŁOCK-BRUN. SP. AKC.  
Łódź, ul. Piotrkowska Nr 104a. Telefon 216 11

MASZYNY, MEBLE  
I PRZYBORY BIUROWE  
**Edward Telatycki**  
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 76  
TELEFON 115-36

MASZYNY BIUROWE - APARATY FOTOGRAFICZNE  
WARSZTAT NAPRAWY  
„CZE-HA”  
ŁÓDŹ, ULICA PIOTRKOWSKA 120

KUPNO, SPRZEDAŻ, NAPRAWA  
MASZYN DO SZYCIA  
oraz MASZYN DZIEWIARSKICH  
**St. Rędzia** Łódź, ul. Piotrkowska 70

T O R E B K I  
drewniaki  
domowe pantofle  
najtaniej poleca  
PIERWSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU  
Łódź, Piotrkowska 142

Książki w różnych dziedzinach  
poleca  
Księgarnia - Antykwiariat  
**ROGOZIŃSKI i S-ka**  
sp. z o. o.  
Łódź, ul. Piotrkowska 51  
Tel. 115-06.

P Ł Y T Y p a t e f o n o w e  
w wielkim wyborze  
poleca  
„Melodiofon”  
**L. STĘPNIEWSKI**  
Łódź, Piotrkowska 155

Pracownia Zegarmistrzowska  
Drobna sprzedaż biżuterii  
**N. WIERZBIŃSKI i T. PRZYBYLSKI**  
Łódź, Piotrkowska 13.

ZAKŁAD  
Jubilersko - Zegarmistrzowski  
**FRANCISZEK SŁUGOCKI**  
Łódź, ul. Piotrkowska 16.  
tel. 276-15

Karol Parszós  
**ZEGARMISTRZ**  
Łódź, ulica Zawadzka 25.

ZAKŁAD  
Jubilersko - Zegarmistrzowski  
**S. SZYNDLAUER**  
Łódź, Główna 8.

Pracownia  
Zegarmistrzowsko - Jubilerska  
**WŁADYSŁAW WRZESIŃSKI**  
Łódź, Piotrkowska Nr 309  
(Pl. Reymonta)

Warsztaty Reperacyjne Maszyn  
Biurowych  
**ST. OREŻAK i H. WŁADOMIRSKI**  
Łódź, ul. Sienkiewicza 67  
Tel. 127-04  
F-ma wykonuje i naprawia maszyny  
do pisania, liczenia, kasy rejestra-  
cyjne, powielacze, numeratory itp.

Warsztaty naprawy maszyn  
**F. WODZIŃSKI**  
Łódź, ul. Piotrkowska 125.

Warsztaty mechaniczne  
maszyn do szycia  
**J. DZIEGIEL**  
Łódź, ul. Napiórkowskiego 2  
(Plac Reymonta)

Naprawa Maszyn Biurowych  
**LUCJAN ŚWIĄTEK**  
Łódź, ul. Marszałka Stalina 22  
Tel. 167-27.

Warsztaty Reperacyjne  
Włecznych Piór  
**MICHAŁ GAZICKI**  
Łódź, ul. Piotrkowska 9 (w podwórzu)

Warsztaty Napraw  
Maszyn Biurowych  
„W A R M A”  
Łódź, Piotrkowska 22, tel. 250-09.

Warsztaty Reperacyjne  
Maszyn do Szycia  
**H. RAJCHMAN**  
Łódź, ul. Zawadzka 25.

Zakład reper. maszyn do szycia  
**J. FETERA**  
Łódź, Narutowicza 23.  
Tel. 272-15.

Zakład Mechaniczny  
Reperacji maszyn do szycia  
**B. MATUSIAK**  
Łódź, ul. Piotrkowska 189  
Tel. 147-95.

REPARACJA MASZYN DO SZYCIA  
**WOŹNIAKOWSKI i S-ka**  
ŁÓDŹ, UL. ZAWADZKA 12



# Kronika Piotrkowa

# Huta „Kara“ i jej przodownicy

Niedziela, 8 lutego 1948 r.  
Dziś: Jana

## Kino

Kino „Bałtyk“. Dzisiaj premiera filmu produkcji radzieckiej p. t. „Blyskawica“. Film będzie grany do dnia 11 lutego.

## Ważniejsze telefony

- 10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
- 13-14 Powiatowa Komenda MO.
- 10-41 Miejski Komisariat MO.
- 10-72 Straż pożarna
- 11-13 Ubezpieczalnia Społeczna.
- 10-70 Szpital św. Trójcy
- Pogotowie lekarskie: nocne telefony: 11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienne w szpitalu św. Trójcy.

Redakcja i administracja „Głosu Piotrkowskiego“ Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego Nr 26. Telefon 15-40

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego“: Komunalna Kasa Oszczędności w Piotrkowie Nr 425.

Administracja czynna od godz. 8 do godz. 16. w soboty od godziny 8 do 13.

## Kronika milicyjna

### WŁAMANIE DO SKLEPU

W dniu wczorajszym dokonano włamania do sklepu z obuwiem przy ul. Narutowicza nr 8 — „Wyzwolenie“. Dochodzenie w toku.

W tych dniach zamieściliśmy reportaż o osiągnięciu przez twórczy kolektyw huty „Kara“ w miesiącu styczniu 143,5 proc. planu produkcji. Stało się to możliwe dzięki usilnej pracy zespołu produkcyjnego — dzięki wytrwałej pracy rąk naszego robotnika.



Henryk Dolny

Nasz korespondent przeprowadził rozmowę z kilkoma robotnikami huty „Kara“. Są to towarzysze partyjni, członkowie bratnich partii robotniczych i bezpartyjni. Wszystkich naszych rozmówców cechuje

zapał do pracy, świadomość czynu, chęć podniesienia poziomu produkcji, chęć wyprodukowania jak najwięcej szkła.

Ob. Gałazka Bolesław ma lat 36. Jest bezpartyjnym. Zatrudniony jest na hucie w charakterze obserwatora. Lubi swoją pracę — jest przez kolegów uważany za jednego z najlepszych pracowników huty.

— Jak wy pracujecie? — zadajemy ob. Gałazce niedyskretne pytanie. W jaki sposób stale podnosicie wydajność waszej pracy?



Bolesław Gałazka

Ob. Gałazka śmieje się ale woli pozostać w tajemnicy. Jest to zresztą tajemnica bardzo prosta. Mówią o tym jego koledzy, polega ona na zamiłowaniu do pracy, na współpracy z resztą zespołu.

Ob. Dolny Henryk ma lat 30. Również pracuje w charakterze obserwatora. Ob. Kubiak — 36 lat oraz ob. Piotrowski — 46 lat, pracują oni w charakterze hutników, biorą żywy udział w życiu robotniczym, są członkami partii robotniczych. Pełni zamiłowania do pracy, potrafią budzić to zainteresowanie u innych towarzyszy. Lubi ich cały zespół.

Pracuje się tu całą gromadą, niema tu — właściwie mówiąc — lepszych i gorszych. Każdy członek twórczego kolektywu jest na swoim odpowiedzialnym stanowisku, każdy



Jan Kubiak

jest niezbędnym ogniwem w łańcuchu produkcji, każdy jest potrzebny — każdy daje z siebie maksimum wysiłku.

Na pożegnanie prosimy naszego fotoreportera o dokonanie zdjęć. Dzisiaj ze szpalt „Głosu Piotrkowskiego“ przedstawicielem aktywności robotniczej huty „Kara“ pozdrawiają czytelników „Głosu“ i zapewniają o dalszej pracy dla dobra społeczeństwa.

# Torf - niewyzyskane bogactwo

## Samopomoc Chłopska przystępuje do eksploatacji złóż torfowych na szeroką skalę

Możliwości naszych lasów w dziedzinie zaopatrzenia przede wszystkim ludności wiejskiej i ludności mniejszych osiedli w opał drzewny są niewystarczające. Wyniszczone wojną lasy oraz wzmożony popyt na drewno budulcowe, zmusza do sięgnięcia po złoża torfu, które o ile są racjonalnie eksploatowane przedstawiają olbrzymie zapasy doskonałego opału. Zainteresowanie opalem torfowym w terenie coraz bardziej wzrasta — szczególnie interesują się tą sprawą gminne spółdzielnie Związku Samopomocy Chłopskiej.

Zarówno Ministerstwo Leśnictwa jak i PNZ współdziałają ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej w stworzeniu możliwości wykorzystania złóż torfowych. W roku bieżącym Zw. Samopomocy Chłopskiej oraz PNZ przystępują poraz pierwszy do zakreślonego na szeroką skalę wydobycia torfu.

Sprawa jak najszybszego wykorzystania torfu dla celów opałowych na wsi była przedmiotem obrad specjalnego zjazdu zwołanego przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. W Zjeździe wzięli udział inspektorzy torfowi służby wodnomelioracyjnej Min. Roln. i R. R., inspektorzy torfowi Zw. Sam. Chłopskiej i wydziału przemysłowo-rolnego „Społem“ oraz przedstawiciele innych zainteresowanych tą sprawą resortów. Podstawą obrad były fachowe referaty omawiające zagadnienia eksploatacji torfu. Na ich tle wywiązała się dłuższa, wyczerpująca dyskusja.

Oprócz sprawy użytkowania torfu na opał zwrócono na zjeździe uwagę na brak słomy odczuwany stale w niektórych województwach. Temu brakowi winna zaradzić produkcja ściółki torfowej, którą możemy produkować w ilościach zaspakajających całkowicie niedobór słomy.

Zjazd uznał, że dla naszego rolnictwa

stosowanie ściółki torfowej i kompostów torfowych ma olbrzymie znaczenie wobec zaobserwowanego zjawiska wyjałowienia gleb. toteż główny wysiłek pójdzie w kierunku zaspokojenia

potrzeb krajowych. Trzeba zaznaczyć, że rozpoczęta w roku ub. w Polsce produkcja ściółki torfowej zdobyła całkowicie uznanie zagranicznych importatorów.

## Z miasta i z powiatu

### SZKODNICTWO LEŚNE

W dniach 3 i 5 lutego odbyły się rozprawy starościńskie przeciwko osobom oskarżonym o szkodnictwo leśne. Ukarano 13 osób, grzywną od 1.000 do 5.000 zł oraz aresztem od 1 do 5 dni.

Walka ze szkodnictwem leśnym na terenie naszego powiatu daje dobre rezultaty. W okresach poprzednich liczba szkodników leśnych była znacznie większa. (—)

\*\*\*

### MISJA

DUNSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA  
W Piotrkowie bawił wysłannik misji duńskiego Czerwonego Krzyża. W dniach najbliższych ekipa lekarzy duńskich przybędzie do naszego miasta celem przeprowadzenia szczepień przeciwgruźliczych na terenie miasta i powiatu. Badaniem lekarskim będzie objęta cała młodzież w wieku do lat 20-tu. (—)

\*\*\*

### DOMKI FIŃSKIE

Zarząd Miejski m. Piotrkowa celem zlagodzenia głodu mieszkaniowego na terenie naszego miasta postanowił zakupić pewną ilość domków fińskich. Również osoby prywatne uzyskałyby możliwość nabycia takich domków na warunkach przystępnych. Fińskie domki są bardzo popularne w Warszawie a także na terenach innych miast.

Są stosunkowo niedrogie i do pewnego stopnia pozwalają na zastępcze rozwiązanie zagadnienia mieszkaniowego przy niewielkich wydatkach inwestycyjnych. Domki fińskie są produkowane w kraju z materiałów krajowych i posiadają wszelkie wygody, oraz estetyczny wygląd. (—)

\*\*\*

### BRAK TABLIC

W Piotrkowie na większości ulic brak tabliczek orientacyjnych z nazwami ulic. Na ulicy im. Generalissimusa Stalina większość domów na latarniach nocnych posiada niezmienną poprzednią nazwę ulicy. Powoduje to wielkie trudności dla przyjezdnych, a również i dla mieszkańców naszego miasta. Czy nie dałoby się wzorem innych miast zamieścić na rogu każdej ulicy odpowiednią tabliczkę z nazwą? (—)

\*\*\*

### SKUTKI WICHURY

W środę, 4 lutego, nad miastem i okolicami Piotrkowa przeszła gwałtowna wichura, która wyrządziła wiele szkód, niszcząc ogrodzenia i dachy. Takiej wichury nie pamiętają od lat nawet najstarsi mieszkańcy Piotrkowa.



Stefan Piotrowski

## Komunikat

KW PPR Wydział Propagandy (Sekcja Oświatowa) zawiadamia, że w dniu 10 lutego 1948 r. o godz. 9-ej odbędzie się w świetlicy Komitetu Wojewódzkiego, ul. Piotrkowska 55, odprawa towarzyszy odpowiedzialnych za pracę oświatową.

Komitet Wojewódzki PPR  
Wydział Propagandy

## Majątek spółdzielni polskich

oceniany jest na sumę 80 miliardów złotych

Według ostatnich obliczeń 9900 spółdzielni, czyli 85 proc. ogółu spółdzielni polskich objętych jest ubezpieczeniem na łączną sumę 80 miliardów zł. W ciągu roku 1947 wpłynęło do PZUW ze składek ubezpieczeniowych od spół-

dzielczości 600 milion. zł. W tymże roku 1947 zgłoszono szkód na sumę 380 milionów zł. Ubezpieczone spółdzielnie uzyskały z tego 250 milionów zł. Szereg spraw jest jeszcze w załatwieniu.

## CZYTAJCIE

„Głos Piotrkowski“

Trybuna wolności  
ORGAN K. C. P.P.R. TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY



